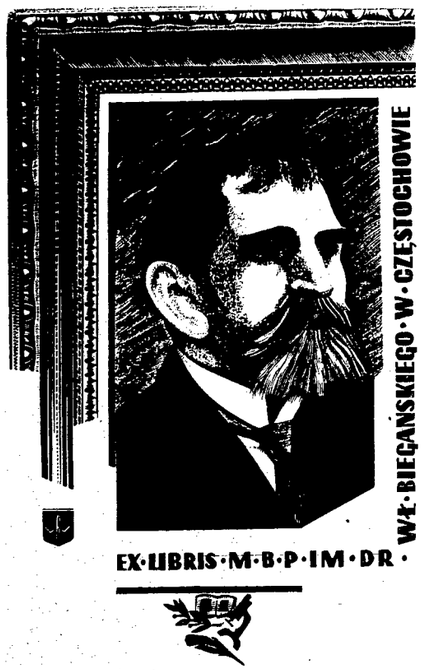

BIBLIOTEKA PUBLICZNA im. W. Biegańskiego w CZĘSTOCHOWIE

PRAWA REPRODUKCJI ZASTRZEŻONE

COPYRIGHT RESERVED

o Dziś dodatek ilustrowany

Redakcja i Administracja Częstochowa, Aleje 52, tel. 22-45. Odpowiedzialny za pismo: Komitet Redakcyjny. Wydaje: Spółdzielnia Wydawnicza „Czytelnik".

ŻYCIE CZĘSTOCHOWY

Prenumerata miesięczna zł. 120, zamiejsc. 135. Zgłoszenia przyjmuje administracja: Aleje 52 tel. 22-45. Tłoczono w Drukarni Państwowej Nr. 1 w Częstochowie.

Nr 118 (660) B NIEDZIELA, 1 MAJA 1949 ROKU Cena 10 zł

Święto pracy i pokoju

ŚWIĘTO pierwszomajowe ma w Polsce swoją tradycję. Wielką tradycję, pełną kart bohaterskiej walki. Tradycję, która wrosła głęboko w serca polskiego ludu pracy.

Bohaterska walka robotników Łodzi i okręgu łódzkiego 1 maja 1892 r. zapoczątkowała dzieje tych polskich pierwszo - majowych „świąt". Bohaterska walka blisko stu tysięcy robotników, po raz pierwszy budzących się do świadomego udziału w życiu politycznym — walka przeciwko rodzimym wyzyskiwaczom i przeciwko zaborczej carskiej przemocy. Pierwszy to w dziejach narodu polskiego ruch wielotysięcznych rzesz prostych ludzi pracy, działających solidarnie w obronie własnych społecznych interesów, pierwsze to w dziejach Polski **samodzielne** wystąpienie mas ludowych.

A potem idą już w długim szeregu, jedno po drugim, „Święta Majowe"... Konspiracyjne „majówki" i bojowe, masowe demonstracje robotnicze.

Barykady 1905 i 1906 r. w Warszawie i Łodzi, krwawe walki w Dąbrowie, Częstochowie czy Lublinie. Ciężkie, posępne obchody majowe po klęsce ruchu rewolucyjnego 1905 r., w okresie odpływu fali rewolucyjnej, w okresie wzmożonych represji i szerzącego się we własnych, robotniczych szeregach zniechęcenia. I pieśń, która spajała wszystkie tak różne majowe święta, pieśń o sztandarze, który płynie ponad trony, bo na nim robotnicza krew... Pieśń o boju ostatnim, który krwawy skończy trud, gdy związek bratni proletariuszy obejmie ludzki ród... Pieśń i wiara, niesiona przez najlepszych, poprzez krew i ofiary barykad, poprzez trudności lat odpływu.

Wiara, że

„Co złe, to w gruzy się rozleci
Co dobre, wiecznie będzie żyć"...

TA pieśń i ta wiara żyjąca i w następnym okresie, w okresie odbudowanego państwa polskiego, państwa, w którym władzę objęli wczorajsi lojalni poddani Romanowów, Habsburgów i Hohenzollernów — polskie klasy posiadające. I w te dni majowe sztandar czerwony na demonstracjach majowych niejeden raz zbroczył się robotniczą krwią, niejeden raz zachwiał się w ręku rażonego policyjną szablą czy kulą chorążego. Druga Rzeczpospolita miała dla przedstawicieli robotniczej walki tę samą odpowiedź co zaborcy.

Przez cały okres Drugiej Rzeczypospolitej ciągnie się nić pierwszo - majowych, rewolucyjnych demonstracji niejednokrotnie spływających krwią, masakrowanych przez „granatową" policję, rozpędzanych i dławionych, a mimo to wciąż odradzających się ze świeżą, nieposkromioną siłą.

Pojawia się w tych demonstracjach nowe, nieznane za zaborców zjawisko. Oto obok pochodów, na które szarżuje policja; i tych, gdzie toczy się walka o każdy transparent i o każdy sztandar, i tych, skąd dziesiątkami wędrują do więzienia ich uczestnicy, pojawiają się również demonstracje inne. Demonstracje, które, choć na zewnątrz aż ociekają czerwienią, cieszą się jednak szczególną protekcją „możnych świata tego". I które za tę opiekę i protekcję płacą niekiedy kulami, kierowanymi w tamte, prawdziwie robotnicze, rewolucyjne demonstracje.

Pozostanie w dziejach prawicy pepesowskiej czarną, jedną z najczarniejszych plam dzień 1 Maja 1928 r. w Warszawie, haniebny napad prawico - pepesowskich łokietkowskich bojówkarzy na rewolucyjną demonstrację na Placu Teatralnym...

PRZESUWA się w pamięci jeden 1 Maja po drugim. Aż po te ostatnie, niezapomniane z lat bezpośrednio poprzedzających wojnę, kiedy coraz to groźniej gromadziły się i zwisały nad Polską chmury rodzimego, sanacyjno - endeckiego faszyzmu i hitlerowskiej, niemieckiej agresji. I ten ostatni 1 Maja — 1 maja 1939 — na niespełna pięć miesięcy przed tragedią wrześniową, kiedy to pp. Sławoj - Składkowski i Beck zakazali obchodów pierwszo-majowych jako rzekomo niebezpiecznych dla państwa. Niebezpiecznych dla państwa, które cóż sami panowie w niespełna trzy tygodnie września doprowadzili do całkowitej katastrofy i rzucili na pastwę losu, pozostawiając za sobą jedynie pył na zaleszczyckiej szosie...

Brały udział w tych świętach majowych masy robotnicze, brali udział w coraz większej masie chłopi, brali udział przedstawiciele inteligencji polskiej. Ale wielu jeszcze wtedy było w Polsce ludzi, uczciwych ludzi pracy, zwłaszcza na wsi, na prowincji, w miastach — wśród inteligencji, dla których to święto było świętem obcym, traktowanym obojętnie lub wręcz niechętnie. Było wielu takich, którzy wierzyli zapewnieniom prasy kapitalistycznej i mówców z ambony, że jest to święto antynarodowe, święto obce interesom narodu polskiego.

A przecież — **od pierwszej chwili swego wystąpienia na arenę dziejową ruch robotniczy był, z najgłębszej swej istoty, ruchem przodującym w walce o wolność narodu, w walce o wolność i rozkwit Polski**

Gdzie byli polscy obszarnicy i kapitaliści w dniu 1 maja 1892 r., kiedy robotnicy Łodzi i okręgu łódzkiego stanęli do krwawej i bohaterskiej walki z carskim oprawcą? „Stali i stać chcieli" przy tronie Habsburgów; głosili „trzeźwo", że panowanie caratu i jego polityka celna zapewniają „narodowemu" kapitałowi polskiemu niebywałe zyski. Nieco później, w 1905 r., wódz polskiego nacjonalizmu, przywódca i ideolog rodzimych wyzyskiwaczy Roman Dmowski marzyć będzie o jednym tylko: aby carat jemu właśnie, Romanowi Dmowskiemu, zlecił misję zdławienia robotniczego ruchu rewolucyjnego w Królestwie; aby jemu, przedstawicielowi polskich obszarników i kapitalistów, dane było umocnić w Polsce chwiejącą się już władzę Mikołaja Romanowa.

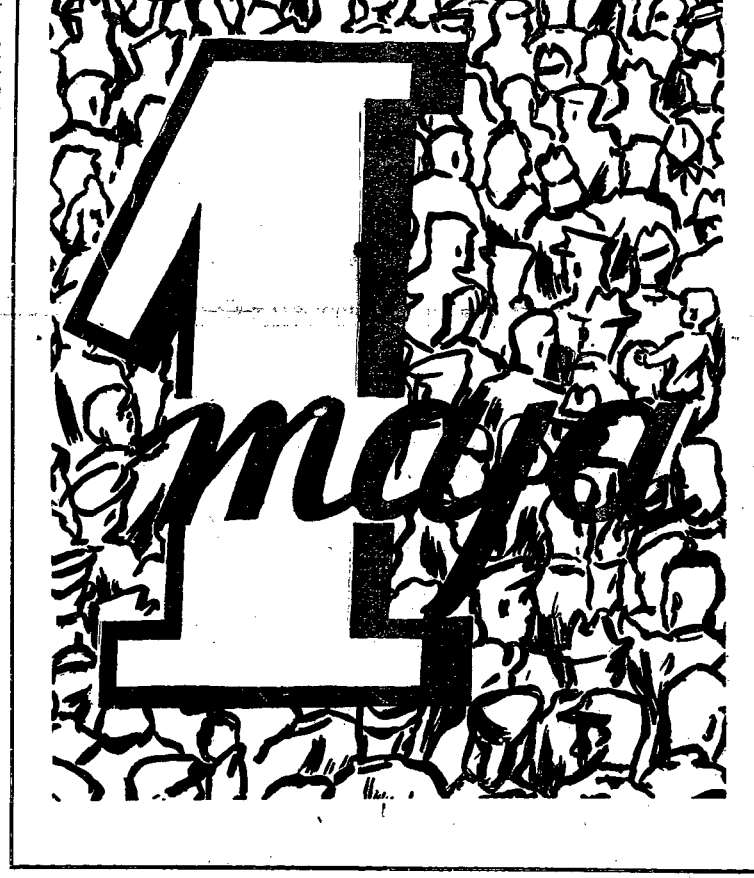

Co robili polscy kapitaliści i obszarnicy, co robili ich przedstawiciele, endecy i sanatorzy w czasie, kiedy za zachodnią granicą Polski rosła hitlerowska Trzecia Rzesza, kiedy wzbierała nawałnica, która miała pokryć Polskę grobami zamordowanych i obrócić w perzynę dziesiątki miast i setki wsi polskich? Zachwycali się „zdrowiem moralnym" hitlerowskich oprawców, pomagali Hitlerowi w podbojach, zapraszali Goeringa na polowanie do Białowieży, fetowali Himmlera na przyjęciach w Warszawie. I oni właśnie śmieli powoływać się na swoją „narrrodowość" — przeciwko ruchowi robotniczemu, który niezmordowanie, stale i systematycznie wskazywał na niebezpieczeństwa, jakimi grozi całemu narodowi polskiemu wzrost hitlerowskiej potęgi!

Druga wojna światowa wykazała najlepiej — w Polsce i w całej Europie — że **klasy wyzyskujące gotowe są w imię swego interesu w każdej chwili zdradzić naród** i płaszczyć się przed najeźdźcą, byle pozwolono im nadal wyzyskiwać własne masy ludowe. Druga wojna światowa wykazała najlepiej — w Polsce i w całej Europie — że **klasa robotnicza jest przodującą siłą narodu; siłą, najlepiej broniącą jego suwerenności; siłą, której kierownictwo zapewnia narodowi rozkwit.**

TA narodowa rola klasy robotniczej wynika bezpośrednio właśnie z jej klasowego, międzynarodowego światopoglądu. Bo właśnie ten jej szerok, światopogląd, właśnie umiejętność widzenia rzeczy w ich całokształcie, w ich międzynarodowych powiązaniach, pozwala klasie robotniczej dostrzegać najlepiej przyszłość, pozwala jej najlepiej ocenić, co służy jej klasowym interesom, identycznym z interesem narodu.

„Gdy padnie cara, — pokażemy wam, że między narodem rosyjskim i polskim nie ma nienawiści. Istniała ona tylko między panami, z którymi my nic wspólnego nie mamy i którzy kłócili się między sobą o to, kto ma wyzyskiwać i ciemiężyć..."

Tak pisali w 1892 r., po łódzkim krwawym maju, uczestnicy „centralnego koła robotników petersburskich" do robotników Łodzi. Jakże uśmiechali się na to oświadczenie — oświadczenie garstki szczutych przez carskich żandarmów konspiratorów — „realistyczni politycy" polskiej burżuazji! Z jąka zaciekłą pasją tępił wiarę w rewolucję rosyjską główny przedstawiciel burżuazyjnego nacjonalizmu w polskim ruchu robotniczym przed 1914 r. — Józef Piłsudski i jego komilitoni! Minęło dwadzieścia pięć lat od tej zapowiedzi — i oto garstka konspiratorów wyrosła w wielomilionową robotniczą armię, która zmiotła z ziemi rosyjskiej cara i jego kamerjunkrów, u których w przedpokoju antyszambrowali endeccy „realiści". Padły wywrócone podmuchem tej burzy trony Hohenzollernów i Habsburgów, pod berłem których późniejsi „mocarstwowcy" odradzać chcieli kadłubowe „Królestwo Polskie" bez Śląska, Poznania i dostępu do morza. Minął jeszcze rok i radziecki, robotniczo - chłopski rząd Rosji wykonał testament „koła centralnego" 1892 r.: w uroczystym akcie przekreślił rozbiory Polski, oddał narodowi polskiemu swobodę decydowania o własnym losie

MIĘDZYNARODOWA, **internacjonalistyczna, polityka polskiego ruchu robotniczego okazała się polityką najgłębiej patriotyczną, polityką najsłuszniejszą ze stanowiska interesów narodu, jego prawa do stanowienia o sobie i odbudowy suwerenności.**

Lata 1939 — 1944 potwierdziły raz jeszcze tę głęboką prawdę.

Klasa robotnicza dała walce przeciwko hitlerowskiemu okupantowi najlepszych najbardziej ofiarnych bojowników. Klasa robotnicza i jej partia przodowały w walce o wolność. Przodowały — nie tylko bohaterstwem. Przodowały zarazem **słusznością linii politycznej,** linii wyrastającej w sposób organiczny z międzynarodowego, internacjonalistycznego stanowiska.

Obóz marksistowski był jedynym, który potrafił ocenić znaczenie, jakie dla wyzwolenia Polski posiada Związek Radziecki. Obóz marksistowski który od 1917 r. walczył wytrwale i uporczywie o przyjazne stosunki Polski ze Związkiem Radzieckim, w latach okupacji uczynił sojusz ze Związkiem Radzieckim naczelną wytyczną swej polityki. I uczynił **słusznie.**

Zwycięstwo klasy robotniczej w walce o duszę narodu; objęcie przez ruch robotniczy roli kierowniczej w narodzie przyspieszyło — przez to, że związało Polskę trwałym sojuszem ze Związkiem Radzieckim — wyzwolenie kraju, zapewniło Polsce granicę nad Odrą i Nysą, pozwoliło na szybką odbudowę kraju, umożliwiło stosunkowo pokojowe przeprowadzenie zasadniczych reform społecznych — fundamentu lepszej przyszłości narodu polskiego.

Zdaje sobie z tego sprawę olbrzymia większość narodu. Zdają sobie z tego sprawę także ci, którzy kiedyś obojętnie lub niechętnie odnosili się do ruchu robotniczego.

Oto dlaczego z roku na rok liczniejsze są demonstracje pierwszo - majowe w Polsce. Oto dlaczego z roku na rok stają się one coraz bardziej świętem całego narodu. Oto dlaczego w święcie pierwszomajowym weźmie udział i wojsko.

TEGOROCZNE obchody majowe skupią pod swymi sztandarami większą niż kiedykolwiek przedtem ilość uczestników. Kogo bowiem w Polsce nie porusza hasło, które w tym roku przede wszystkim przyświecać będzie demonstracjom pierwszomajowym, hasło walki o pokój?

Nasz kraj stracił w ciągu ostatniej wojny miliony obywateli. W naszym kraju nie ma rodziny, która nie opłakiwałaby po dziś dzień kogoś z najbliższych. Nasz kraj nie zaleczył po dziś dzień ran zadanych nam przez minioną wojnę.

Kogo u nas nie oburzają knowania podżegaczy wojennych i plany sprowadzenia na ludzkość nowej zawieruchy wojennej?

Kto u nas nie pragnie pokoju, możliwości spokojnej twórczej pracy, pozwalającej na stały wzrost dobrobytu najszerszych mas ludowych?

Dziś, w cztery lata po wojnie, pokój jest zagrożony przez wielki kapitał i przez jego najemników we wszystkich krajach świata — w ich liczbie przez jego najemników z kół emigracyjnych i krajowej reakcji.

Ale **pokój można obronić.**

Pokój można obronić mobilizując narody, które wojny nienawidzą. Mobilizując zbiorową wolę mas ludowych na całym świecie. Pokój można obronić, wykazując podżegaczom wojennym, że próba rozpętania zawieruchy oznacza dla nich nieuchronną klęskę i ostateczną katastrofę. **Siły pokoju są większe od sił wojny.** Są większe i pozostaną większe, pod warunkiem, że zachowają czujność, że nie dadzą się uśpić, zwieść ani zaskoczyć znienacka.

Wszystko, co wzmacnia siły obozu pokoju, zagradza drogę wojnie. — Ogromnym wkładem w dzieło pokoju są zwycięstwa Armii Ludowej w Chinach. Obroną pokoju jest również nasz twórczy trud umacniający Polskę Ludową, jedno z przodujących państw obozu antywojennego.

Klasa robotnicza, przodująca siła narodu prowadzi nas do walki o pokój, do pracy nad rozbudową gospodarki narodowej, do budowy Polski Socjalistycznej, Polski sprawiedliwości społecznej. Czyż te ideały od wielu pokoleń nie były ideałami polskich mas ludowych, ideałami najlepszych w narodzie?

CZERWONE sztandary prowadzić będą, jak co roku, dzisiejsze demonstracje pierwszomajowe. Czerwone sztandary — międzynarodowe sztandary; te same, które we wszystkich krajach świata skupiają ludzi pracy. Po raz pierwszy w historii Polski pod czerwonymi sztandarami kroczyć będzie zjednoczona klasa robotnicza. **Prowadzić nas będą te sztandary do najbardziej patriotycznego czynu naszej historii: do uczynienia z narodu polskiego, z najszerszych jego mas prawdziwych gospodarzy Ojczyzny. Do zapewnienia Polsce pokoju, dobrobytu i rozkwitu kulturalnego.**

Ed. W.

SŁAW

DZIWNE CZASY

Żyjemy w dziwnych, bardzo dziwnych czasach.

Ludzie rządzący Stanami Zjednoczonymi, powiadają mniej więcej tak: **my jesteśmy niewinne aniołki, bezgranicznie zakochane w „kulturze zachodniej" i w tzw. stylu życia; my łaknie my pokoju i tylko pokoju; my nie chcemy wojny. Ale cóż, musimy tworzyć koalicje wojenne, musimy zbroić siebie i naszych przyjaciół północno-śródziemnomorsko-atlantyckich; musimy to i owo z b. hitlerowcami i generałem Franco, bo grozi nam, panie dobrodzieju, agresja. Z czyjej strony? Oczywiście — ze strony Związku Radzieckiego, Polski, Czechosłowacji, Węgier, Rumunii, Bułgarii i Albanii**

Ślicznie.

Ale oto znalazł się wśród ludzi rządzących Stanami Zjednoczonymi człowiek — i to nie byle kto, bo b. minister obrony narodowej, a więc bądź co bądź fachowiec — który naprawdę i bez zastrzeżeń **uwierzył** w groźbę napaści radzieckiej na Stany Zjednoczone.

I co? Zamknięto go w szpitalu wariatów.

Dopóki o groźbie napaści radzieckiej wybitny Amerykanin mówi publicznie, w Kongresie, w Organizacji Narodów Zjednoczonych i t. d. — wiel ki mąż stanu! Ale niech tylko spróbuje powtórzyć to samo poza godzinami urzędowania, w ściśle intymnym gronie; niech **plastycznie** pokaże, że uwierzył w to, co stanowi przecież oficjalną tezę zagranicznej polityki amerykańskiej — od razu krzyk: **WARIAT!**

Dziwne czasy.

A ci spoza szpitala wariatów?

„Trzeba uznać — głosi pewien inny wybitny Amerykanin — że pokój nie jest i nie może być celem polityki zagranicznej. Należy porzucić przestarzałe poglądy o równości wszystkich narodów. Stany Zjednoczone powinny otwarcie wystąpić jako kandydat na władcę świata".

Może przypuszczacie, drodzy Czytelnicy, że autora powyższych słów, jako zdradzającego objawy **niewątpliwego, pohitlerowskiego obłędu („dementia hitleriana")** — zamknięto w szpitalu wariatów? Nie podobnego! Mr. Burnham — bo o nim tu mowa — uchodzi w pewnych wpływowych kołach amerykańskich za autorytet w dziedzinie polityki i historiozofii, a jego dzieło „O panowanie nad światem", z którego wzięty jest przytoczony cytat — za doskonałe teoretyczno-ideologiczne uzasadnienie imperializmu amerykańskiego.

Naprawdę dziwne czasy.

...„Wszelka próba unicestwienia głodu, czy walki przeciw epidemiom w zbyt gęsto zaludnionych krajach może doprowadzić do katastrofy. NA NIESZCZĘŚCIE, mimo wojny, okrucieństw niemieckich i głodu, ludność Europy, nie licząc Rosji, powiększyła się między rokiem 1936 a 1946 o 11 milionów... STABILIZACJA, która nastąpi PO ZMNIEJSZENIU LICZBY EUROPEJCZYKÓW, stanowi nasz najcenniejszy wkład w dzieło pokoju i ogólnego dobrobytu".

Nie, to nie „gryps", przesłany z jakiegokolwiek amerykańskiego szpitala wariatów, ani utwór, zgłoszony do nagrody fundacji „Bollingena" — najwyższej nagrody poetyckiej w USA (Nagrodę tę otrzymał w roku 1949 ma. **Ezra Pound**, piewca Mussoliniego i Hitlera, podobno również chory umysłowo). To po prostu wyjątki z dzieła **uczonego** amerykańskiego: profesora **Williama Voigta**, dyrektora instytutu „ochrony bogactw naturalnych unii panamerykańskiej". Dzieło ukazało się w r. 1948, nosi tytuł **„Droga Zbawienia"** (!), przedmowę napisał wybitny polityk amerykański **Bernard Baruch**, a nowojorski Klub **„Najlepsza Książka"** gorąco je zaleca czytelnikom amerykańskim.

Prof. William Voigt wśród środków pokojowych, które zwalczyć mają klęskę **wzrostu ludzkości**, proponuje szerokie stosowanie **„sterylizacji"** — oczywiście zanim zastosuje się radykalniejsze sposoby zniszczenia gatunku „homo sapiens", by ten nędzny rodzaj sprowadzić do rozmiarów, odpowiadających wymaganiom i gustom bankierów amerykańskich.

Jeszcze jaśniej sprawę ujął profesor uniwersytetu w Texas (USA), **dr Montgomery: „Należy — pisze zacny profesor — unicestwić 75 milionów Słowian, choćby w 24 godziny".**

Czyż nie dziwne czasy?

Most...

Kilka miesięcy temu, w jednym z dzienników San-Francisco, ukazało się następujące ogłoszenie:

„Pani Klara Booth Luce przemawiać będzie w piątek wieczorem w Operze na temat: chrześcijaństwo i bombą atomową. Słynna aktorka, b. członek Kongresu (poseł do parlamentu USA), pani Luce postara się przerzucić most pomiędzy cyklotronem (aparatura służąca do rozbijania jądra atomowego) a Kazaniem na Górze".

Widocznie pani Klarze Booth Luce udało się ów most — **między miłością bliźniego a produkcją i użyciem bomby atomowej** — przerzucić, skoro już w kilka miesięcy później, prez. Truman mógł, bez mrugnięcia powieką, oświadczyć, iż „dla zapewnienia pokoju" nie zawaha się... rzucić bomby atomowej. I skoro kardynał Spellman mógł — w senacie USA! — błogosławić „pakt atlantycki".

...„Jesteśmy zdania — pisze organ finansjery amerykańskiej, „Wall Street Journal" — że prawo dżungli, na którym opiera się pakt atlantycki, lepiej odpowiada rzeczywistości aniżeli idealne, humanistyczne zasady ONZ".

Kardynał Spellman, jako wybitny znawca „idealnych, humanistycznych" zasad, jest snadź również tego samego zdania.

I nie jest przypadkiem, że w swoim ostatnim numerze organ finansjery brytyjskiej **„The Economist"** zdradza wyraźne **zaniepokojenie**, z racji zgoła niezrozumiałego zjawiska, jakim jest — **„wrogie nastawienie opinii publicznej na Zachodzie do koncepcji użycia bomby atomowej w przyszłej wojnie".**

Jakże można odnosić się wrogo do tak wspaniałej i błogosławionej w skutkach koncepcji? Przy czym — pod kreślić należy — „Economist" bynajmniej nie kryje, iż bombę atomową może również posiadać strona przeciwna...

Zaprawdę, trudno jest nie powiedzieć, że — czasy są dziwne...

Trzy dowody

Tylko człowiek o ciasnych poglądach, aż do znudzenia powtarzający monotonne argumenty tak modnej dziś propagandy pokojowej, ośmieli się zaprzeczyć, iż jedynym celem paktu atlantyckiego jest obrona „prawdziwego pokoju", „demokracji zachodniej", „wolności jednostki" i tym podobnych wartości, wysoko na giełdzie nowojorskiej notowanych.

Na użytek takich niepoprawnie upartych ludzi, przytaczamy 3 dowody, świadczące niezbicie, iż jedynym celem paktu atlantyckiego jest istotnie obrona „prawdziwego pokoju", „demokracji zachodniej", „demokracji zachodniej", „demokracji zachodniej"... (Tfu, płyta amerykańska się zepsuła).

Dowód nr. 1: udział Portugalii. Gdy by wytrawny **faszystowski dyktator, dr Salazar**, nie był pewien, że jedynym celem paktu atlantyckiego jest obrona „demokracji zachodniej" — nigdy by do paktu nie przystąpił. To jest chyba jasne.

Dowód nr. 2: nieuniknjony — w dalszej lub bliższej (raczej bliższej) przyszłości — udział w pakcie atlantyckim nacjonalistycznych i zaborczych Niemiec. **„Uzbrojenie Niemiec — pisze organ francuskiego MSZ, „Le Monde" — zawarte jest w pakcie atlantyckim, jak zarodek życia w jajku".** I słusznie: czyż Hitler i Goebbels również nie dowodzili, że Niemcy najlepiej bronią „cywilizacji zachodniej"? I czyż „chrześcijański-demokrata" herr Adenauer, przewodniczący „Konstytuanty" w Bonn, przewidująco nie stwierdził, przemawiając niedawno w Bernie, że **„w maju 1945 roku skapitulował bezwarunkowo nie naród niemiecki ale armia niemiecka"?**

Dowód nr. 3: bliski udział w pakcie atlantyckim generała Franco. Wprawdzie dostojny „Times" (z dn. 25.4) zgłasza jeszcze delikatne zastrzeżenia co do bezpośredniego włączenia generała Franco do paktu atlantyckiego i rzadzi na razie — co zresztą na jedno wychodzi — nawiązać z generałem Franco „kontakt w sprawach militarnych i pokrewnych" — ale „Daily Telegraph" z tego samego dnia pisze wprost, że **„nadszedł już czas, by objąć Hiszpanię paktem atlantyckim"** (obydwie cytaty — z przeglądu prasy w BBC z dn. 25.4).

Możemy być spokojni: generał Franco będzie „objęty".

Wszystko to, oczywiście, w imię obrony „prawdziwego pokoju", „demokracji zachodniej", „wolności jednostki", „wolności jednostki", „wolności jednostki", „wolności jednostki", „wolności jednostki", „wolności jednostki". (Znowu ta płyta...).

Ale...

Ale dziwność naszych czasów nie kończy się na zbożnym wysiłku pogodzenia Kazania na Górze z bombą atomową. Dziwność naszych czasów nie kończy się na wskrzeszaniu faszyzmu i zaborczych Niemiec. Dziwność naszych czasów nie kończy się na obłędzie ludzi, przygotowujących wojnę, która ma ludzkości narzucić **„styl życia" nowego „narodu panów". Ściślej — styl wyzysku, uprawianego przez małą garstkę wielkich bankierów i przemysłowców.**

Dziwność naszych czasów polega i na tym, że **zwykli robotnicy i chłopi chińscy gromią olbrzymie armie, wyćwiczone i uzbrojone przez imperialistów amerykańskich kosztem miliardów dolarów — i robią to bronią... amerykańską.** Tą samą, która miała służyć do zakucia ich w dyby niewoli.

Dziwność naszych czasów polega i na tym, że spośród 797 tys. ton materiałów wojennych, dostarczonych w roku ubiegłym przez imperialistów amerykańskich **faszystom greckim** (140 samolotów, 3.890 armat i moździerzy, 127 tys. karabinów i ręcznych karabinów maszyn. wych. itd.; wartość ogólna — 296 milionów dolarów) — **grecka armia ludowa JUŻ PRZEJĘŁA 272 armaty, 8.976 karabinów, 176 karabinów maszynowych, 1.207 ręcznych karabinów maszynowych**, wiele sobie nadto obiecując po 400 milionach dolarów, które prez. Truman zamierza w roku 1949 przeznaczyć na „pomoc dla Grecji".

Dziwność naszych czasów polega i na tym, że **generał Franco, który ma zbawić „demokrację zachodnią", sam oczekuje pomocy, by móc stawić czoło wzmagającemu się wrzeniu wewnętrznemu**, i reakcyjny tygodnik amerykański **„Life"** zmuszony jest przyznać (nr. z dn. 15.4), iż **„Reżim generała Franco opiera się na następujących trzech elementach: na armii, na faszystowskiej partii Falanga i na kościele katolickim".**

Dziwność naszych czasów polega i na tym, że w Stanach Zjednoczonych jest już dzisiaj — mimo „nakręcenia koniunktury" przy pomocy zbrojeń — 3,5 mil. pełnych bezrobotnych oraz 9,5 mil. częściowo bezrobotnych; że eksport amerykański — mimo planu Marshalla — spada; że te same zjawiska, z jeszcze większą ostrością występują w krajach zmarshallizowanych, waląc się głazem marazmu na życie gospodarcze Francji, Włoch, Belgii...

— podczas gdy rośnie potęga gospodarcza Związku Radzieckiego, Polski i wszystkich krajów, które stopieszały ustrój kapitalistyczny odrzuciły.

Dziwność naszych czasów: podczas gdy w Stanach Zjednoczonych znajduje się uczeni, domagający się zastosowania „sterylizacji" oraz wszelkich mniej „pokojowych" środków celem zwalczania „klęski przyrostu ludzkości" — **w Związku Radzieckim nawadnia się stepy i uwielokrotnia ilość ziarn w kłosie.**

Dziwność naszych czasów: im bardziej gorączkowo miotają się podżegacze wojenni — **tym mocniej i tym świadomiej mobilizują swoją wolę pokoju NARODY.**

Dziwność naszych czasów: przewodniczący komisji wojskowej Izby Reprezentantów USA, mr Scheffer, woła w Waszyngtonie o jak najszybszą wojnę ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej; Churchill w przededniu podpisania „paktu atlantyckiego" wzywa niedwuznacznie do wojny prewencyjnej

— a w Paryżu odpowiadą mu głos 600 milionów ludzi: „My o pokój nie prosimy. My pokój narzucimy".

Dziwność naszych czasów: świat obłędu kapitalistycznego, szukający ratunku w bombie atomowej, w ogłupianiu ludzi; świat kurczący się z dniem każdym — **i świat młodej, rozumnej, twórczej myśli, ogarniającej LUDZKI RÓD.**

Dziwne, wspaniale dziwne są czasy, w których nam żyć wypadło.

PIEŚŃ MAJOWA

Znasz ty Warszawy oblicze,
jej nieśmiertelne piękno,
gdy zdawało się, że serce jej pękło,
a ono świeciło zniczem
woli, nadziei, męstwa,
nieśmiertelnego czynu?
Oto ona — posąg zwycięstwa —
urąga własnym ruinom!

A znasz ty Łodzi oblicze,
Łodzi żłej, robotniczej,
groźne, uparte, zacięte
w walce o chleb, o warsztat,
o godność, o bruki miasta,
o prawo człowieka święte?
Ona jest pracy posągiem!
Patrz — ręce kominów wyciąga.

Znasz ty Zagłębia potęgę,
Śląsk, co jak krater dymi?
Patrz: na okręty w Gdyni
ładują węgiel!

Rośnie kraj. Skrzypią wyciągi
Z ruin podnoszą się miasta.
Płyną okręty. Pędzą pociągi.
Dzień nam roboczy nastał!

Przeto dziś o poranku majowym
podzielimy się dobrym słowem,
pójdziemy, radośni i prości,
czerwienią sztandarów skrzydlaci,
sercami drogę wymościć
tej, co za krew nam zapłaci —
Wolności!

Władysław Broniewski

Magia min. Dąbrowskiego

Polityka finansowa Min. Skarbu Dąbrowskiego, dążąca do gromadzenia rezerw pieniężnych w Narodowym Banku Polskim (tzw. obrót bezgotówkowy) umożliwia poważne inwestycje we wszystkich dziedzinach gospodarczych bez zwiększenia ilości emisji banknotów.

Wiarogodny informator

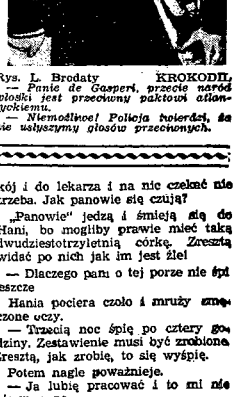

Rys. L. Brodaty KROKODIL

— Panie de Gasperi, przecie naród włoski jest przeciwny paktowi atlantyckiemu.

— Niemożliwe! Policja twierdzi, że nie usłyszymy głosów przeciwnych.

Józef Słotwiński

ROZMOWA Z HANIĄ

Przyznam się, że jechałem w marcu do Polanicy na wczasy bez większego entuzjazmu.

W wagonie czułem się wygnańcze. Po pierwsze — marzec, po drugie — leje jak z cebra, po trzecie — samotność jest zawsze miłą i pożądaną rzeczą na wczasach, gdy ma się to poczucie, że za ścianą też ktoś tęskni do samotności. Tymczasem w Warszawie zapewniano mnie, że „nawet w Krynicy są puchy", a w innych uzdrowiskach „sercowych" w łazienkach kąpią się tylko duchy starych, nałogowych kuracjuszy. Znalazła się nawet jedna starsza pani, której zdarzyło się przed laty pojechać w marcu „do wód". Zapewniała mnie ona, że pewnego dnia jej kąpiel kwasowęglowa przemieniła się nagle w borowinę, na skutek czego przyszły nadprogramowo na świat dwie najmłodsze córeczki...

Przyznacie więc, że prognoza wyjazdu nie należała do najlepszych a mijając Wrocław — byłem bardzo jeszcze markotny i zrażony do zabiegów kąpielowych.

Dopiero w pobliżu Kłodzka przestało lać, a ja przypomniałem sobie owe go wspaniałego kuracjusza - hreczkosieja spod Bochni, który w początkach zeszłego wieku przyjechał do „krynickiej kwaśnej wody" i zaraz na wstępie kazał sobie przygotować wannę do której wlazłszy, siedział w niej pełne trzy dni i trzy noce — podgrzewany gorącymi cegłami pod stopy. W ten sposób opuścił Krynicę w trzy dni uczynił zadość zaleceniom lekarza i nie spóźnił się na żniwa do domu!

Tymczasem Polanica wita nas świeżym, puszystym śniegiem. Przed dworcem wielki napis: Punkt rozdzielczy FWP — i adres. Napawa to jaką taką otuchą, bo widocznie ktoś o nas myśli.

I od tej chwili niebo zaczyna się wypogadzać. Na punkcie jest nas kilkunastu, kobiet kilka. Każdy dostaje znaczek. Czytam: **„Magda" pokój 12!**

„Magda" stoi nad górskim, rwącym potokiem, który za zakrętem kończy się śluzą i wodospadem. Z okna pokoju dwunastego widać wyraźnią w czystej wodzie zastygłe pod prąd pstrągi. Za potokiem — aleja drzew prowadzi do parku zdrojowego. Gdy podniesiesz oczy, masz granatowe od świerków góry, które wyrastają zaraz za parkiem na lewo.

Gdy zamkniesz okno, jest diabelnie cicho. Pokój niewielki, niebieski. Woda bieżąca zimna i ciepła. Budzący zaufanie kaloryfer. Szafka z wieszakami. Dywanik, stół rzeszo i łóżko pachnące świeżą bielizną.

Wtedy siadasz na krawędzi łóżka i myślisz sobie: trzy tygodnie!

Mądry był człowiek, który wymyślił wczasy pracownicze. Dobrzy są ludzie, którzy wczasy tak przygotowali.

— Obiad u nas o godzinie wpół do drugiej — mówi akcentem pomorskim pani Ludwika władczyni i kierowniczka „Magdy", „Hani" i „Iskry". Tymczasem drugie, bardzo ładne, bardzo młode i bardzo ponure stworzenie — zastępczyni pani Ludwiki, nazywana „panną Hanią", wypisuje jakiś cyrograf naprzód dla siedzącego koło mnie górnika z Zabrza, a potem mnie bierze na tortury. A więc: zawód, skąd przybył, ile ma lat (takie sprawy winny być ściśle tajne na wczasach!). Ostatecznie chodzi tylko o kartę uzdrowiskową. Kosztuje ona całych 95 zł!

Zegarek wskazuje trzynastą trzy dzieści, co oznacza wpół do drugiej i godzinę obiadu.

— Dzień dobry!

— Dzień dobry!

CZARODZIEJSKA GÓRA

Czekamy na zupę. Siedzę przy starokawalerskim stole, nierozjaśnionym ani jedną główką kobiecą. W dwunastu dotrwaliśmy tak do końca!

Pierwsze spotkanie w uzdrowisku zaczyna się zawsze od zdradzania tajemnic własnej choroby, drugie — mówi o lekarzach i ciśnieniu, trzecie — o wannie, o wykonanej normie leżenia, piciu wody i „odprężaniu się". Siedzący po lewej stronie rębacz z Wałbrzycha wygląda strasznie mizernie.

— Niedobrze jest — mówi. — Doktora mam jutro.

Po prawej — podmajstrzy z Szopienic. Śliczna, dostojna głowa.

— Ciśnienie u mnie za duże. Ale zobaczymy — mówi i pokazuje fotografię syna, potężnego junaka z S. P. Siedzący za nim modelarz i chłop spod Rzeszowa mają osłabienie mięśnia. Nie dokończyliśmy krupniku, a konsultacja była skończona. Przypomniała mi się „Czarodziejska góra" Manna — licytowaliśmy się, komu więcej i pertidniej „nawala" serce.

Tymczasem na stole działy się orgie. Olbrzymi, o byczym karku, buchalter z Katowic był w ostatniej rozpaczy: doktór zalecił mu przejście do niższej wagi, a tu po krupniku wjeżdża sałatka, kotlet wieprzowy z ziemniakami, kompot, ciastka, herbata..

„GNĘBIENI"

Nie myślcie jednak, że to był jakiś „obiad inauguracyjny". W ten sam sposób gnębiła nas pani Ludwika i panna Hania przez pełne trzy tygodnie. Nasz kolega buchalter stracił nerwy i wyjechał tydzień wcześniej, unosząc jedynie dwa kilogramy nadwagi, które mu „doszły" w Polanicy. Bladzi, pyłem węglowym obrośli, wspaniali śląscy górnicy wyprostowali się, nabrali kolorów i — darujcie im panowie lekarze grzech — na pożegnalnym wieczorku, co najwięcej chorzy — zapomnieli o sercu i szaleli w polce i kujawiaku.

— Panie — mówił ów górnik rębacz z Wałbrzycha, żegnając się gorąco na stacji — te wczasy to jest błogosławieństwo dla nas. Ja jestem inny człowiek i nie wiem, czy mnie własna żonka pozna!

Zaś ów szopienicki majster poszedł do zarządu uzdrowiska pytać, czy by nie znalazł tu zatrudnienia na stałe.

„HANIA" CZUWA

Razu pewnego „przekroczyliśmy normę". Powracaliśmy we trójkę z kudowskiej drogi. „Magda" i „Iskra" spały już, bo było około północy. Jedno światło na parterze w „Hani" błyszczało tylko małą, nocną lampką.

— O kolacji nie ma mowy — zauważył markotnie modelarz.

— Wstąpmy na palcach do jadalni — radzi szopienicki towarzysz — może została zimna herbata.

Idziemy na tych „palcach". Drzwi od biura kierowniczki uchylone. Na korytarz pada smuga zielonego światła. Przy biurku siedzi Hania i pracuje.

— Panowie się spóźnili. Będzie tylko coś zimnego: chleb, masło, ser. Może być też mleko.

Musi to bardzo śmiesznie wyglądać jak trzy stare konie mają studenckie miny. Modelarz patrzy na mnie.

— My tylko... zimnej herbaty — miele majster. — Przecież nasza wina... północ...

Hania uśmiecha się do nas i prowadzi do jadalni. Za chwilę siedzimy we czwórkę. „Rąbiemy" bezprzykładnie. Wiadomo — 14 kilometrów!

HUMOR PO PRACY

Groźna dotąd i małomówna Hania uśmiecha się do nas. Zdołała zapomnieć na chwilę o osiemdziesięciu i ośmiu wczasowiczach, z których każdy ją odwiedza w ciągu dnia przy biurku. Ten przyjeżdża tamten odjeżdża albo przedłuża pobyt, wypożycza książki, bierze kartę zdrojową, oczekuje na list od żony, jest smutny albo chce wiedzieć, co jutro będzie jadł na obiad. Hania ma anielską cierpliwość i bardzo rozumie ludzi. Jest córką górnika z Katowic.

— Zeszłego roku — mówi — nie było o tej porze wczasów, a teraz wszędzie pełno. Ludzie przekonali się do wczasów. Ostatnio kierownictwo zapowiedziało, że główna fala dopiero nadchodzi. Kto przyjechał wcześniej — wygrał, bo i łatwiej o lepszy pokój i do lekarza i na nic czekać nie trzeba. Jak panowie się czują?

„Panowie" jedzą i śmieją się do Hani, bo mogliby prawie mieć taką dwudziestoletnią córkę. Zresztą widać po nich jak im jest źle!

— Dlaczego pani o tej porze nie śpi jeszcze

Hania pociera czoło i mruży zmęczone oczy.

— Trzecią noc śpię po cztery godziny. Zestawienie musi być zrobione. Zresztą, jak zrobię, to się wyśpię.

Potem nagle poważnieje.

— Ja lubię pracować i to mi nie pierwszyzna.

— Co to za „zestawienie"? — pytam.

KALORIE!

— Zestawienie ilości kalorii na wczasowicza. Chodzi o największą ilość kalorii w podawanym pożywieniu przy możliwie najniższej cenie. Z jednej strony oszczędność — z drugiej trzeba dać jeść jak najlepiej. Na konferencjach kierownictwo mówi nam, który zarząd jaki osiągnął wynik. Ambicją każdego powinno być dopomóc chorym, odżywić wczasowicza, a nie przekroczyć kosztów.

Za chwilę przenosimy się po cichu do pokoju biurowego. Oglądam kartoteki, wykazy pobranej żywności, długie kolumny cyfr. Wszystko przemyślane, rozplanowane...

Patrzymy na tę dziewczęco wyglądającą panienkę, która myśli fanatycznie o pracy i o tym, abyśmy dostali „najwięcej kalorii".

Jest godzina popołudnia. Hania siedzi nad biurkiem i liczy. Jest cicho palimy papierosy. Potem chyłkiem nieśmiało wysuwamy się z pokoju. Kończymy palić na dworze, patrząc jakby ze wzruszeniem w pracowite zielone światło.

Józef Słotwiński

NA TRASIE PRZYJAŹNI

Kapisk — Wrzesiński — Wójcik — Rzeźnicki — Siemiński — Pietraszewski

Kudert — Salyga — Wyglenda — Nowoczek — Czyż — Mich

Wandor — Motyka — Bukowski — Olszewski — Leśkiewicz — Targoński

120 kolarzy reprezentujących barwy Albanii, Bułgarii, Czechosłowacji, Finlandii, Polski, Rumunii i Węgier oraz robotnicze zespoły Francji i Włoch startują dziś w Pradze Czeskiej do II. międzynarodowego wyścigu kolarskiego na trasie Praga — Warszawa. Wyścig ten zorganizowany przez redakcje: „Trybuny Ludu" i „Rudego Prawa" (organ KP Czechosłowacji) — jest największą amatorską imprezą kolarską na świecie. Trasa wyścigu długości 1261 km podzielono na 8 etapów, które będą kończyły się w Pardubicach, Brnie, Gottwaldowie, Morawskiej Ostrawie, Katowicach, Wrocławiu, Łodzi i Warszawie. W dniu 5 maja nastąpi odpoczynek w Morawskiej Ostrawie. Polska wystawia do wyścigu trzy zespoły, które pojadą pod wodzą Kapiska, Kuderta i Wandora. Startujący dziś w Pradze kolarze przybędą do Warszawy 9 maja. Osiemnastu zawodników polskich walczyć będzie z doborową stawką kolarzy europejskich. Wierzymy, że nie zawiodą pokładanego w nich zaufania i powtórzą zeszłoroczny sukces

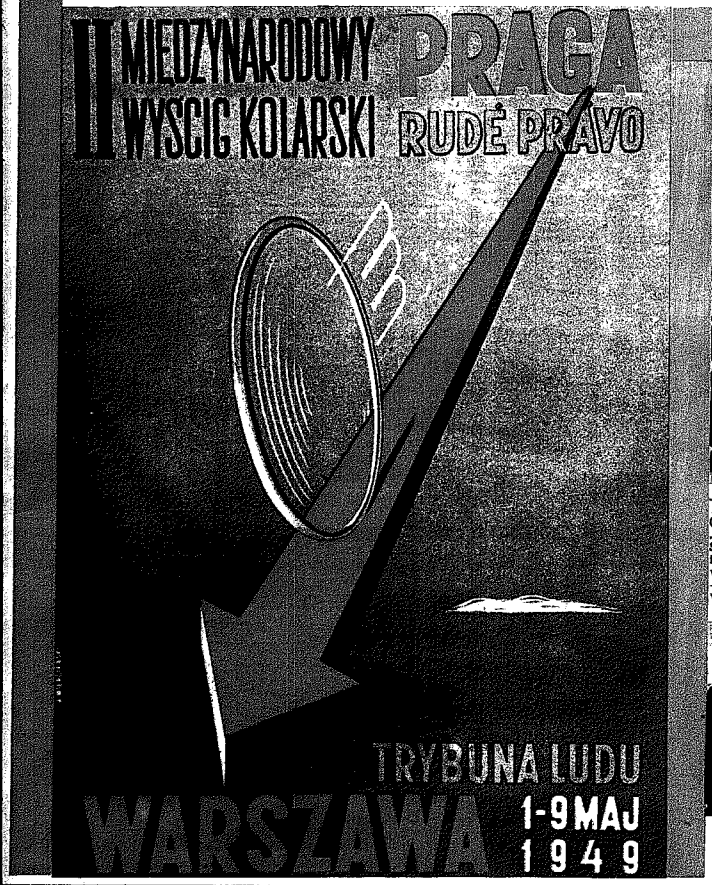

SCENA i Ekran

Teatr w Świdnicy, który odgrywa dużą rolę w życiu kulturalnym szeregu miast Dolnego Śląska, jak: Kłodzko, Wałbrzych itd., wyjeżdża na gościnne występy do Czechosłowacji. Na zdjęciach czołowe pozycje tegorocznego repertuaru teatru...

...od góry „Lato w Nohant" Iwaszkiewicza (scena końcowa), poniżej „Wieczór trzech króli" Szekspira (G. Korsakow i A. Dzierżińska). Z prawej „Chory z urojenia" — Moliera (K. Załuski, W. Biegański i K. Tomczak)

Świetna komedia radziecka „Tu mówi Tajmyr" święci triumfy w białostockim teatrze miejskim. Na zdjęciu akt III (K. Borhadi, M. Piotrowski, Z. Tomaszewska, S. Winter i M. Downunt)

Wydawca: Spółdzielnia Wydawniczo-Oświatowa „CZYTELNIK"
Odpowiedzialny za treść — Redaktor Naczelny
Adres: WARSZAWA — MARSZAŁKOWSKA 3-5. Telefon: 424-73.

CZYTELNIK

Zdjęcia w tym numerze: Ag. Ilustr. „Api", AR, Film Polski, E. Franckowiak, Z. Mokak, W. Piotrowski, SIB, WAF oraz własna obsługa fotoreporterska.

Fotograwiura, Drukarnia Nr 2 „Czytelnika" — Warszawa

NIEDZIELNY DODATEK ILUSTROWANY DO DZIENNIKÓW:

ŻYCIE WARSZAWY

ŻYCIE WARSZAWY
ŻYCIE BIAŁOSTOCKIE
ŻYCIE CZĘSTOCHOWY
ŻYCIE LUBELSKIE
ŻYCIE MAZOWIECKIE
ŻYCIE OLSZTYŃSKIE
ŻYCIE PODLASIA
ŻYCIE RADOMSKIE

Nr 13 — 1 MAJA 1949

WSZYSCY DO WSPÓŁZAWODNICTWA PRACY O PRZEDTERMINOWE WYKONANIE PLANU TRZYLETNIEGO!

Ci — którzy przewodzą pracującym światu

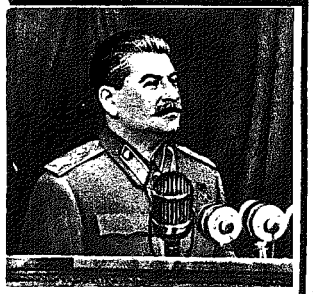

Józef Stalin

B. Bierut
POLSKA

K. Gottwald
CSR

M. Thorez
FRANCJA

P. Togliatti
WŁOCHY

Mao Tse Tung
CHINY

Kolarow
BUŁGARIA

M. Rakosi
WĘGRY

G. Gheorghiu-Dej
RUMUNIA

N. Zachariades
GRECJA

D. Ibarruri
HISZPANIA

POKÓJ! ŚWIATU!

Paix! Miri Pace! Pokój! Peace! Friede! — chór tych różnojęzycznych a przecież zgodnych okrzyków wstrząsnął salą Pleyel'a w Paryżu w ostatnim dniu (25.4.49) obrad Kongresu Obrońców Pokoju. Wśród najdłuższego entuzjazmu, 2 tysiące delegatów, reprezentujących 72 nacje i 600 milionów mężczyzn i kobiet, uchwaliło uroczysty Manifest — wzywający wszystkie narody świata do utworzenia Jednolitego Frontu w Obronie Pokoju. Światowy Kongres Pokoju proklamuje głosem zatytułowanym Manifestu — że od tej chwili obrona pokoju należy do wszystkich ludzi. Światowy Kongres Pokoju ślle orędzie do narodów świata. Brzmi ono: „Odwagi! i wiary! Potrafiliśmy się zjednoczyć, potrafimy się pogodzić. Jesteśmy zdecydowani wygrać wojnę o pokój, wojnę o życie! Nigdy dotychczas — ani w 1914 r., ani w 1939 — ruch pokoju nie był równie potężny i równie świadomy swej mocy! Wysłuchajcie, proszę, słuchać transmisji radiowej z wiecu, ponad półmilionowego wiecu w Paryżu, aby się przekonać, gdzie jest siła, nadzieja i przyszłość Francji, gdzie jest siła, nadzieja i przyszłość świata.

20 kwietnia Fryderyk Joliot (w środku), światowej sławy uczony, dokonał uroczystego otwarcia Kongresu Pokoju. Na zdjęciu z lewej strony J. Lafitte. Z prawej Eugenia Cotton — przewodnicząca Międzynarodowej Federacji Kobiet

W wielkiej sali Pleyel'a zebrali się najwybitniejsi przedstawiciele nauki, sztuki, literatury i mas pracujących wszystkich krajów świata, by w imieniu 600 milionów ludzi dać wyraz zdecydowanej woli obrony pokoju

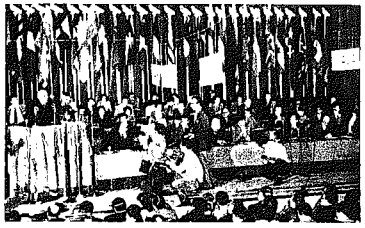

Na tle wielobarwnych sztandarów reprezentujących 60 narodów, zasiadło prezydium. Przemówienia delegatów przyjmowane były entuzjastycznie przez zebranych. Na zdjęciu: Przemawia Pietro Nenni

Delegacja polska była szczególnie gorąco witana. W ten sposób zgromadzeni uczcili współinicjatywę Polski w organizowaniu światowego ruchu w obronie pokoju. Na zdjęciu — delegaci polscy Czesława Kunkowska i Józef Kociuba

W przededniu otwarcia Kongresu Pokoju odbyła się wielka konferencja prasowa, w której wzięło udział 1700 delegatów reprezentujących 69 narodów. Na zdjęciu: Uczestniczący w konferencji Pablo Picasso i przedstawiciel Meksyku — J. Marinuelo

3 razy pierwszy maja
NA DRODZE DO ZWYCIĘSTWA

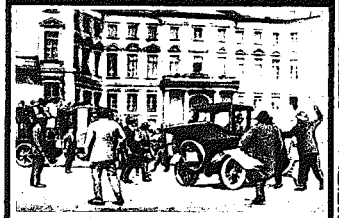

Rok 1928. Agentury piłsudczykowskie w ruchu robotniczym czynią wszystko, by pogłębić rozbicie klasy robotniczej. 1 maja bojówki sanacyjnego „socjalisty" Jaworowskiego napadły na Placu Teatralnym na robotników demonstrujących pod sztandarami KPP

Rok 1936. Sanacyjny rząd paktuje z hitlerowskimi Niemcami. Ale klasa robotnicza — mimo oporu prawicowych przywódców PPS — coraz bardziej zwiera szeregi. 1 Maja upływa pod znakiem Frontu Ludowego

Rok 1948. 1 Maja w Polsce Ludowej. Zwycięska klasa robotnicza odbywa przegląd sił w przededniu zjednoczenia stronnictw robotniczych na gruncie marksizmu — leninizmu. Wielkie to siły — wielkie jest też zwycięstwo

REWIA NASZYCH OSIĄGNIĘĆ

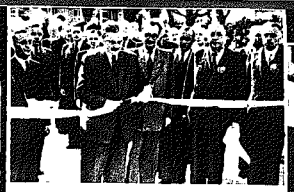

Wicepremier Minc otwiera XXII Międzynarodowe Targi Poznańskie

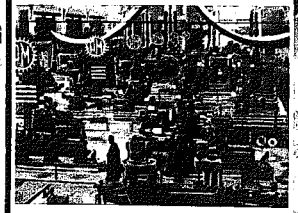

Hala przemysłu metalowego dom [illegible] dorobek polskich konstruktorów

Kilometry wszystkich tkanin — wnętrze pawilonu tekstylnego

Charakterystyczne szczegóły wystawy. Po prawej motyw dekoracyjny Ministerstwa Komunikacji. Z lewej wieża wiertnicza — eksponat radziecki

[illegible] metrów zajmuje obszar XXII Międzynarodowych Targów Poznańskich. Na tym wielkim terenie według słów wicepremiera Minca „targi ukazują nam się, jako odbicie i pokaz wielkiego i twórczego wysiłku. Jako wyraz niewątpliwie powszechnych gospodarczych osiągnięć Polski". Obok tego Targi Poznańskie — to obraz rozległych stosunków handlowych Polski Ludowej z krajami całego świata, które chętnie kupują nasze wyroby. Wśród pawilonów zagranicznych na czoło wysuwa się pawilon ZSRR, obrazujący wielkie osiągnięcia techniczne kraju zwycięskiego socjalizmu

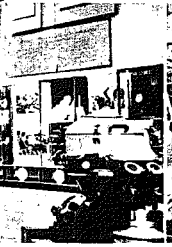

Spośród wystawców zagranicznych najokazalej prezentuje się pawilon radziecki

Polska jest dziś pożądanym partnerem handlowym. Oto pawilon zagraniczny

CZYN PIERWSZOMAJOWY — przyjęte zobowiązania zostały wykonane i przekroczone

Hasło współzawodnictwa dla uczczenia 1-szego maja, rzucone przez Franciszka Apryasa, podchwycili zarówno górnicy, jak i cały świat pracy. Przyjęte zobowiązania zostały wykonane, a nawet przekroczone. Normy wydajności w górnictwie, hutnictwie, przemyśle metalowym i włókienniczym, w stoczniach, kolejnictwie i w innych gałęziach gospodarczych — zostały w wyniku współzawodnictwa indywidualnego i zespołowego wydatnie przekroczone. To przekroczenie norm, ta wydajniejsza, lepsza, oszczędniejsza praca w ostatecznym obrachunku wyraz

się dodatkową produkcją selektywnych ton węgla, metrów tkanin i innych dóbr trwałych konsumpcyjnych, wartości milio

nów, a nawet miliardów złotych. Już w I kwartale r.b. wszystkie nasze kluczowe przemysły wykonały plany produkcyjne bądź w

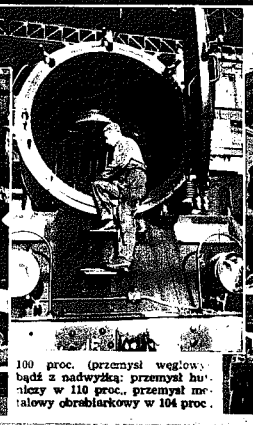

100 proc. (przemysł węglowy) bądź z nadwyżką: przemysł hutniczy w 110 proc., przemysł metalowy obrabiarkowy w 104 proc.

produkcja wagonów kolejowych w 106 proc., przemysł włókienniczy (tkaniny bawełniane) w 111 proc., przemysł elektrotechniczny

żarówki oświetleniowe) w 109 proc. Również komunikacja i transport wykonały plan kwartalny z nadwyżką: oto przeładunek w portach morskich osiągnął 117 proc. planu kwart., przewozy pasażerów na P.K.P. — 103 proc. Obecnie w wyniku I-majowego współzawodnictwa pracy

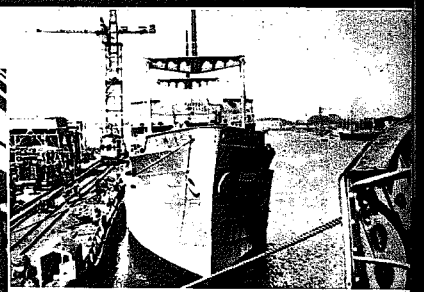

tempo rozwojowe naszego przemysłu i wszystkich innych dziedzin gospodarczych doma[illegible] szego, znacznego spotęgowania. Wzrośnie nasz majątek narodowy, zwiększą się nasze możliwości, przybliży się moment zaspokojenia dobrobytu ogólnego

Byli Więźniowie Polityczni w pochodzie 1-majowym

Polski Związek b. Więźniów Politycznych HW i OK w Częstochowie wzywa wszystkich członków i podopiecznych do gremialnego wzięcia udziału w obchodzie Święta Pracy w dniu 1 Maja. Zbiórka w lokalu Koła Powiatowego przy ul. Piłsudskiego 23 o godz. 8-mej rano.

Kupiectwo Częstochowy w dniu 1-Maja

W związku ze zbliżającym się Świętem Pracy, Komitet Obchodu Święta 1 Maja przy Stowarzyszeniu Kupców Polskich w Częstochowie wzywa miejscowe kupiectwo do udekorowania wystaw sklepowych.

Z uwagi na mogące powstać trudności w zaopatrzeniu się w ostatniej chwili w materiały dekoracyjne, wobec ich znacznego zapotrzebowania, należy niezwłocznie zaopatrzyć się w portrety, ewentualnie bibułkę itp. Bliższe informacje w biurze Stowarzyszenia.

Częstochowscy włókniarze zdali egzamin

Imponujący czyn 1-majowy

pracowników Przemysłu Włókienniczego

Wszystkie zakłady przemysłu włókniarskiego i lniarskiego w Częstochowie powzięły zobowiązania 1-Majowe. Nie zabrakło również młodzieży i pracowników prywatnego przemysłu włókienniczego.

Państwowa Fabryka Przemysłu Lniarskiego Nr 8 zobowiązała się wykonać jako Czyn 1-Majowy plan na miesiąc kwiecień o 1 dzień wcześniej co daje około 5 proc. nadwyżki. Od dział przędzalni lnu tychże zakładów wezwał bratni oddział pracowników prędzalni lnu Państw. Zakł. Przem. Ln. Nr 3 do współzawodnictwa. Ponadto pracownicy PZPL Nr 8 zobowiązali się podnieść do wysokości maksymalnej wykonanie planu 3-letniego, umasowić i pogłębić ruch współzawodnictwa oraz wprowadzić system oszczędności jako żelazne prawa naszej gospodarki.

Państw. Zakł. Przem. Wełn. Nr 8 zobowiązały się jako Czyn 1-Majowy podnieść współzawodnictwo pracy o 14 proc. w stosunku do całej załogi, umasowić ruch ,współzawodnictwa, roczny plan produkcyjny wykonać przedterminowo do dn. 1 listopada, plan 3-letni wykonać do dn. 1 października, plan oszczędnościowy na r. 1949 przekroczyć ogólnie na sumę 156.000.000 zł.

PZPL nr 3 zobowiązały się wykonać produkcję na II kwartał o 4 dni wcześniej, a przodownice indywidualnie zobowiązały się podnieść przekroczenie normy o 0,5 proc., poza tym podjęły zobowiązanie PZPL Nr 8.

PZPW Nr 10 w Myszkowie uchwaliły ponadplanowo przeprowadzić oszczędności w wysokości 7 i pół mil. zł do kwoty już zaplanowanych oszczędności na sumę 42 mil. zł.

PZPB w Zawierciu wszystkie oddziały, prócz tkalni, ofiarowały 1 dzień bezpłatnej pracy jako Czyn 1-Majowy, pracownicy umysłowi zobowiązali się oczyścić teren fabryczny, a pracownicy poszczególnych oddziałów powzięli szereg zobowiązań związanych z ich warsztatami pracy.

Rada zakładowa Sortowni i Zbiornicy Nr 4 w Kluczborku zobowiązała się wykonać plan produkcyjny na miesiąc kwiecień o 4 dni wcześniej rozwinąć współzawodnictwo indywidualne i objąć nimi wszystkich praktykantów, uporządkować świetlicę i otworzyć Kącik Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, podwyższyć ogólny plan oszczędnościowy drogą racjonalizacji etatów pracowników związanych z produkcją na ok. 60.000 zł i zwiększyć plan oszczędnościowy do kwoty 2369 tys. zł.

Młodzież, zrzeszona w szeregach ZMP oraz młodzież zrzeszona w szeregach Sekcji Młodzieżowej Zw. Zaw zobowiązała się zorganizować 10 młodzieżowych brygad produkcyjnych oraz splantować boisko sportowe przy PZPB.

Młodzież zatrudniona w P. F. P. L Nr 8 zobowiązała się wybudować przystań oraz uporządkować boisko do siatkówki przed dn. 1 maja, a młodzież PZPW Nr 11 zadeklarowała swój udział w dekoracjach oraz uporządkowanie klombów w obrębie terenu fabrycznego.

Młodzież PZPL Nr 5 w Gnaszynie zobowiązała się zorganizować sekretariat i świetlicę dla ZMP, a młodzież PZPL Nr 3 podjęła inicjatywę zarządu fabrycznego ZMP w sprawie zorganizowania dwóch brygad produkcyjnych i brygady technicznej, uporządkowania placu przed świetlicą i boiska pod siatkówkę.

Mnoży się czyn pierwszomajowy

w częstochowskich zakładach pracy

Do redakcji naszej, niemal bez przerwy napływają meldunki o Czynie Pierwszomajowym z częstochowskich zakładów przemysłowych.

Do długiej listy zobowiązań pierwszomajowych, o których już donieśliśmy, dochodzą nowe, które wymownie świadczą o tym, że klasa robotnicza w naszym mieście godnie czci tegoroczne Święto Pracy, odbywające się pod hasłem obrony pokoju.

Państwowe Zakłady Przemysłu Lniarskiego Nr 5 w Gnaszynie koło Częstochowy nadesłały nam trzy meldunki, z których wynika, że: dnia 28 kwietnia o godzinie 10.15 wykonano plan gotowych wyrobów PZPL Nr 5 na miesiąc kwiecień produkując 469.435 m zaplanowanych tkanin. Od tej chwili cała produkcja przeznaczona była na Czyn Pierwszomajowy w ilości 45.000 m łącznej wartości 12.000.000 zł. Ostatni metr wykonała ob. Sabina Krzyżanowska, przodownica pracy.

Wydział mechaniczny tych zakładów w dniu 28 z. m. o godz. 13 wykonał przedterminowo swe zobowiązanie w ramach Czynu Pierwszomajowego, dotyczące przeprowadzenia remontu kapitalnego maszyny przędzalniczej sucho-przędnej nr 136/97. Ponadto na apel akcji oszczędnościowej zaoszczędzono w ostatnim miesiącu 320.000 zł dzięki wybraniu ze szmelcu 80 sztuk wrzecion wybrakowanych i zardzewiałych, które doprowadzono do użytku. Pracownicy szwalni PZPL Nr 5 w ramach Czynu 1-Majowego wykonali 2671 sztuk worków i sienników ze ścinków tkanin, zaoszczędzając tym samym 493.940 zł.

Pracownicy Częstochowskich Zakładów Materiałów Ogniotrwałych S. B Helman, jako Czyn 1-Majowy wyprodukowali ponad plan za miesiąc kwiecień 132 tony wyrobów szamotowych 13 ton mieliwa i zapraw oraz 18 ton kafli na sumę 2.007.000 zł, wykonując plan za bm. 118 proc.

Robotnicy i pracownicy Wytwórni Metalowej „Alumo" w Częstochowie jednogłośnie uchwalili wzięcie udziału w Święcie Pracy i Pokoju 1 Maja Jako Czyn 1-Majowy zgłosili akcję na członków Polskiego Związku Zachodniego i Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej oraz postanowili zwiększyć wydajność pracy.

Wzmożenie akcji umasowiania kół TPPR

postanowili aktywiści na odprawie

Na odprawie aktywistów TPPR w Częstochowie, w której wzięło udział ponad 150 osób, wiceprezes T-wa insp. Cieśla omówił znaczenie paktu przyjaźni, którego czwartą rocznicę obchodzono przed kilkoma dniami oraz dłuższe przemówienie poświęcił 70 rocznicy urodzin Lenina.

Sekretarz Towarzystwa ob. Kohn w referacie organizacyjnym przedstawił podstawy działalności TPPR, a ob. Górny udzielił nowo wybranym zarządom kół wskazówek organizacyjnych. Po ożywionej dyskusji, uchwalono wniosek Zarządu Oddziału utworzenia funduszu prasowego na kolportaż dzienników i czasopism TPPR.

Dyskusję podsumował sekretarz Kohn a insp. Cieśla zgłosił rezolucję, w której aktywiści TPPR zobowiązali się w ramach Czynu Pierwszomajowego powiększyć ilość członków o 25 proc. Rezolucja została przyjęta przez aklamację, po czym zebrani odśpiewali „Międzynarodówkę". (Lg)

Częstochowa godnie przygotowała się

do uczczenia Święta Robotniczego

W ciągu ubiegłych dwóch dni trwały w Częstochowie gorączkowe przygotowania do obchodu 1 maja. Na ulicach przy gmachach zakładów pracy, fabryk oraz instytucji społecznych pracowały specjalne ekipy dekoracyjne.

Ładnie udekorowano fabrykę „Częstochowianka", która nocą jest iluminowana różnokolorowymi światłami. Również dworzec kolejowy ładnie przybrany przez ZZK jest wieczorem iluminowany. Na bramie wjazdowej do fabryki „Stradom" widzimy symboliczne postacie chłopa, trzymającego kosę i robotnika z młotem. Powiatowa Rada Związków Zawodowych udekorowana jest czerwonymi i białoczerwonymi flagami na których widnieją orły piastowskie i symboliczny sierp i młot. Obok na gmachu Domu Towarowego wystawiono globus z gołębiem pokoju. Niżej czytamy na transparencie: „Bojownicy o pokój łączcie się".

Bardzo pomysłowo dekorator Teatrów Miejskich prof. Wagner przybrał fronton Biblioteki Miejskiej. Widzimy tam wielki Znicz z płomieniem przedstawiającym symbol wiedzy i oświaty. Obok znicza wiszą wszystkie znaki wydawnictw spółdzielczych i państwowych w Polsce. Okna biblioteki przybrano czerwienią.

Niesposób byłoby opisać wszystkich pomysłowych i pięknych dekoracji, w jakie przybrano w ciągu dwóch dni nasze miasto.

W dniu wczorajszym na mieście już wyczuwało się nastrój 1-majowy.

Udział Przemysłu Prywatnego w Święcie Pracy

W sali plenarnej Izby Przemysłowo-Handlowej w Częstochowie odbyło się zebranie pracowników Izby oraz prywatnych zrzeszeń przemysłu celem wysłuchania okolicznościowej prelekcji, którą wygłosił ob. Stankiewicz — członek PZPR.

Prelegent podkreślił znaczenie święta ludu pracującego Polski i całego świata, zjednoczonego pod sztandarami równości, wolności i pracy stwierdzając, że dzień ten jest uroczystą manifestacją pokoju i zacieśnienia sojuszu polsko-radzieckiego.

Kielecka Chorągiew Harcerska

czyni przygotowania do letniej akcji

w ramach Harcerskiej Służby Polsce

Ostatnio odbył się w Kielcach harcerski kurs komendantów grup obozowych, którego zadaniem było przygotowanie ideologiczne i metodyczne instruktorów do tegorocznej akcji letniej zakrojonej na szeroką skalę w ramach „Harcerskiej Służby Polsce".

Komendantem kursu była Maria Jezierska a w kursie wziął również udział delegat Naczelnictwa ZHP Stanisław Chladek. W kursie uczestniczyli harcerze i harcerki całej Chorągwi Kieleckiej w liczbie 60-ciu osób. Hufce częstochowskie reprezentowane były przez Jadwigę Redlich, Bronisława Cabana i Edmunda Taranka.

Prelegenci PZPR, ZMP, ZHP, Kuratorium Okręgu Szk. Kiel. i inni przedstawili w sposób jasny i zrozumiały wielkie osiągnięcia w dziedzinie odbudowy naszego kraju zapoznając jednocześnie uczestników kursu z potrzebami zwłaszcza tych odcinków naszego życia, gdzie harcerstwo będzie mogło zrobić bardzo wiele. Referat ob. Zientarskiego na temat planu sześcioletniego wzbudził duże zainteresowanie wśród kursistów.

Na zakończenie kursu, instruktorzy Harcerskiej Chorągwi Kieleckiej uchwalili rezolucję, w której stwierdzają, że w czasie kiedy działalność podżegaczy wojennych coraz wyraźniej zmierza do wywołania nowego konfliktu zbrojnego, kiedy działa jawnie wojenna propaganda, trwa wyścig zbrojeń imperialistów, trzeba, aby wszyscy ludzie dobrej woli, dla których droga jest sprawa utrzymania pokoju złączyli swoje wysiłki dla obrony przed nową agresją, niosącą nędzę, zniszczenie i śmierć narodów świata. Narody nie chcą wojny. Wspólny wysiłek wszystkich ludzi pragnących pokoju niewątpliwie potrafi pokrzyżować plany podżegaczy wojennych, potrafi zapobiec wojnie.

Przed zebraniem Głównych Komisji Branżowych

Celem powołania do życia samorządu branżowego spółdzielni zrzeszonych w Centrali Spółdzielni Pracy w dn. 4 i 5 maja br. odbędzie się w Poznaniu pierwsze wspólne zebranie Głównych Komisji Branżowych.

W zebraniu wezmą udział z Częstochowy: przewodniczący branży budowlanej ob. L. Przybylski, branży konfekcyjnej ob. Sikora i poligraficznej. ob. Suchecki.

Wystawa „Książki i Prasy"

Ruchome punkty sprzedaży na ulicach

W ramach „Tygodnia Oświaty ,Prasy i Książki" w Częstochowie w dniu dzisiejszym nastąpi otwarcie wystaw książki i prasy w Bibliotece Miejskiej w II Alei, w filii Biblioteki na Zawodziu oraz w Bibliotece Powiatowej. W wystawach tych udział wezmą również i rozdzielnie „Czytelnika" i „Prasy".

Spółdzielnie uruchomią specjalne punkty sprzedaży prasy na mieście. Poza tym prasa będzie sprzedawana we wszystkich zakładach fabrycznych i w ośrodkach gminnych w powiecie częstochowskim.

Bogaty program imprez sportowych

Program imprez sportowych dla uczczenia Święta Pracy będzie nader bogaty.

Do południa zawodnicy i działacze w szykach klubowych biorą udział w pochodzie i w tym celu Komitet Obchodu 1 Maja zwolnił ich od udziału w grupach zakładów, instytucyj szkół. Oddzielną grupę tworzą motocykliści, którzy defilują na maszynach.

Popołudniowe imprezy na boisku miejskim rozpoczną się zawodami lekkoatletycznymi o godz. 15.30. O godz 16.30 zamiast zapowiadanego meczu piłkarskiego Śląsk — Częstochowa rozegrany zostanie mecz Radomsko — Częstochowa. Wstęp dla świata pracy bezpłatny za okazaniem biletów, które rozdziela Komitet Obchodu. Po południu odbędą się jeszcze zawody tenisowe na kortach Brygady oraz mecze piłki ręcznej na Rakowie, a na terenie powiatu w Konopiskach, Borku, Poczesnej, Kamienicy Polskiej itp.

Zjazd absolwentów częstochowskiej Szkoły Handlowej

Istniejąca w naszym mieście od 28 lat Szkoła Handlowa wydała już 22 roczniki o ilości ponad półtora tysiąca absolwentek i absolwentów.

Z okazji przypadającego w tym roku dwudziestopięciolecia wypuszczenia w świat pierwszych abiturientów szkoły odbędzie się ogólny zjazd absolwentek i absolwentów Szkoły Handlowej ze wszystkich roczników.

Celem utworzenia Komitetu Organizacyjnego Zjazdu zwołane jest zebranie zamieszkałych w Częstochowie i okolicy absolwentek i absolwentów. Zebranie to odbędzie się we czwartek 5 bm. o godz. 19 w Szkole Handlowej, ul. Handlowa 14. Absolwentki i absolwenci proszeni są o niezawodne przybycie.

Skład reprezentacji Częstochowy

na dzisiejszy mecz z Radomskiem

W ramach imprez sportowych dla uczczenia Święta Pracy rozegrany zostanie dzisiaj o godz. 16.30 na boisku miejskim mecz piłkarski Radomsko—Częstochowa.

Do spotkania tego kapitan związkowy CzOZPN ob. Gatkiewicz wyznaczył następujący skład naszej reprezentacji, opierając ją na A-klasie: Krasuski, Mularczyk, Malicki, Wolbis, Jędrzejewski, Nowowiejski, Dudek (Victoria), Zajda, Proksa, Kuśnierczyk, Bakowski, Wojciechowski, Kotnowski, Zalas, Pachocki, Kusal Buczkowski, Bonar (Brygada, Raków — Związkowiec) Zurek, Lach (Stradom), Parzyniewski (ZZK), Ucieklak (Elektrodyn). Zawodnicy ci winni się stawić w gmachu sportowym o godz. 15.30.

Prawie 85 mil. zł. na akcję wczasów

dla młodzieży szkolnej Częstochowy i powiatu

wyda Komisja Wczasów Letnich

Pod przewodnictwem inspektora szkolnego Stanisława Cieśli, odbyła się konferencja Powiatowej Komisji do spraw Wczasów Letnich w Częstochowie, przy udziale dyrektorów i kierowników szkół, przedstawicieli zakładów przemysłowych i organizacji społecznych, w liczbie 74 osób.

Tematem obrad było zagadnienie tegorocznej akcji wczasów letnich dla młodzieży szkolnej. Insp. Cieśla omówił akcję wczasów jako jednego z czołowych zadań opieki otwartej, po czym referent Opieki nad Dzieckiem ob. Szczepanowicz złożył sprawozdanie z akcji letniej za rok ubiegły, zapoznał zebranych z instrukcją Ministerstwa Oświaty w sprawie organizacji wczasów letnich w 1949 r. i przedstawił plan akcji wczasowej na tutejszym terenie w bieżącym roku.

Powiatowa Komisja zamierza zorganizować w 1949 r. 7 obozów dla 1500 dzieci, 40 kolonii dla 6.100 dzieci, 30 półkolonii dla 2.500 dzieci i 20 dziecińców dla 2.800 dzieci.

Razem ma być objętych akcją wczasów letnich 12.900 dzieci. Ogólny koszt wyniesie około 84.700.000 zł. Na sumę tę złożą się dotacje Ministerstwa Oświaty, fundusz akcji socjalnej, fundusz instytucji organizujących, subwencje Ubezpieczalni Społecznej, opłaty rodziców, dochody ze zbiórek, imprez i innych.

Celem należytego przygotowania wychowawców na kolonie letnie, będzie zorganizowany specjalny kurs dla wszystkich kierowników i wychowawców. Zapisy na ten kurs przyjmuje Inspektorat Szkolny do dnia 1 maja b.r. Początek kursu 4 maja b.r. w lokalu Pow. Kom. nr. 4 przy ul. Dąbrowskiego.

Zbierając całość omawianych spraw insp. Cieśla apelował do organizacji społecznych, wydziałów socjalnych przedsiębiorstw i kierownictw szkół o organizowanie własnych punktów akcji letniej, aby jak największa ilość dzieci mogła skorzystać z dobrodziejstw wczasów letnich.

Ustalono dzień 25 maja jako ostateczny termin zgłaszania wniosków o zezwolenie na prowadzenie punktu wczasów. Punkty zgłoszone po tym terminie nie będą mogły korzystać z pełnej pomocy finansowej i żywnościowej Powiatowej Komisji, a nie posiadające zezwolenia tak zwane „dzikie" będą rozwiązane. Do 15 czerwca muszą być złożone w Inspektoracie Szkolnym czwarte odcinki karty dziecka, a 21 czerwca odbędzie się odprawa wszystkich kierowników i wychowawców zatrudnionych w akcji letniej.

Po zebraniu ogólnym Powiatowa Komisja Wczasów Letnich przeprowadziła własną konferencję, na której ukonstytuowane zostało prezydium Powiatowej Komisji oraz ustalono ścisły plan pracy w związku z organizacją i prowadzeniem akcji letniej dla dzieci i młodzieży.

Pod hasłem »Dbaj o zdrowie« lekarze częstochowscy organizują

cykl odczytów popularnych

Jak już donosiliśmy, staraniem Częstochowskiego Towarzystwa Lekarskiego i Sekcji Lekarskiej Związku Zawodowego Pracowników Służby Zdrowia, lekarze częstochowscy w ramach akcji „Dbaj o zdrowie" zorganizowali pierwszy cykl odczytów w naszym mieście, który odbywa się w sali Miejskiej Rady Narodowej.

Po odbytym już odczycie dr. Rogoszewskiego na temat szkodliwości poronień, następny odczyt wygłosi w piątek 29 bm. dr. St. — Lewicki o najczęstszych schorzeniach u niemowląt. Dalsze odczyty odbędą się w terminach: dnia 3 maja dr. W. Orzechowskiego o chorobach serca, dnia 6 maja dr. E. Borkowskiego o zwalczaniu chorób wenerycznych i ich uleczalności, 10 maja dr. M. Wichurzanki o szczepieniach przeciwgruźliczych i gruźlicy u dzieci, 13 maja dr. B. Stypułkowskiego o gruźlicy i jej leczeniu, dnia 17 maja dr. Z. Lubczyńskiego o znaczeniu zdrowotnym leczenia i konserwacji zębów, 20 maja dr. W. Kotlińskiego o alkoholiźmie i jego zwalczaniu, 24 maja dr. T. Ferensa o ochronie pracy ciężarnych, 27 maja dr. S. Wintera o zapaleniu ślepej kiszki i środkach przeczyszczających, 31 maja dr. J. Pacewiczowej pt. co należy wiedzieć o jagliicy oraz dnia 2 czerwca dr. T. Wiszniewskiego na temat dokąd ma jechać człowiek chory(przegląd uzdrowisk).

Jak widać z wyżej przytoczonego terminarza odczytów lekarskich, odbywają się one dwa razy w tygodniu, we wtorki i piątki. Wstęp wolny.

Odczyty rozpoczynają się punktualnie o godz. 19.15.

Wszyscy prelegenci wyrazili gotowość powtórzenia odczytów w miejscowych zakładach przemysłowych. W sprawie tej winni porozumieć się kierownicy akcji socjalnej przy fabrykach względnie Związki Zawodowe z Sekcją Lekarską Służby Zdrowia, lub z zarządem Towarzystwa Lekarskiego.

Czescy piłkarze z Brna

chcą przyjechać do Częstochowy

Do Brygady-Związkowca nadeszło pismo od czeskiej drużyny ligowej Sokół Sparta Brno, mistrza morawskiej ligi na 1946, z propozycją przyjazdu do Częstochowy na dzień 26 czerwca br.

Czesi podają b. dostępne warunki, toteż przypuszczać należy, iż Brygada-Związkowiec skorzysta z tej świetnej propozycji.

Wydaje się nam celowe zatrzymanie Sparty w Częstochowie jeszcze na jeden mecz, przypuśćmy ze Skrą. Ujrzelibyśmy wtedy dwa piękne spotkania, które niewątpliwie przyczyniłyby się do podciągnięcia formy naszych drużyn.

ORMO weźmie udział

w obchodach 1-majowych

Komenda ORMO wzywa wszystkich Ormowców do wzięcia udziału w obchodzie święta 1-majowego. Ormowcy mają się zgłosić na godz. 7-mą rano w nowej świetlicy ORMO przy ul. 1-go Maja 19.

CO i GDZIE?

TEATRY

Teatr Wielki — godz. 16 i 19 „Jadzia wdowa".

Teatr Kameralny — godz. 16 i 19.30 „Nieboszczyk pan Pik".

KINA

Wolność — Rudzielec.

Tęcza — Wieczna Ewa.

Bałtyk — Jasna droga.

Fotoplastikon — Perugia Orvieto oraz Asyż.

Cyrk Nr 4 — godz. 16 i 19.30 — dwa przedstawienia.

Muzeum Miejskie—Wystawa obrazów i samorodnej twórczości.

DYŻURY APTEK

S. Mejster, Al. Wolności 23

L. Zieliński, Rynek Narutowicza 40

Dom Dziecka Braci Szkolnych został upaństwowiony

Jak nas informuje Inspektorat Szkolny decyzją Ministerstwa Oświaty został upaństwowiony Dom Dziecka Braci Szkolnych, mieszczący się przy ul. Krótkiej. W Domu tym zostanie urządzony Dom Młodzieży. Będą w nim mieszkać uczniowie szkół średnich, sieroty, którzy po ukończeniu szkół podstawowych zostaną zakwalifikowani przez Domy Dziecka w Olsztynie, Herbach i w innych miejscowościach woj. kieleckiego do kształcenia się w szkołach średnich. (lg)

Kronika wypadków

ŚMIERĆ DZIEWCZYNKI POD KOŁAMI CIĘŻARÓWKI

Prowadzony przez Henryka Kowalczyka z Ostrowa samochód ciężarowy najechał w Kawodrzy Dolnej na 3-letnią dziewczynkę, Annę Rakocz, która poniosła śmierć na miejscu. Kierowca został zatrzymany do dyspozycji prokuratury.

WYPADEK SAMOCHODOWY NA RAKOWIE

Podczas przejazdu pod mostem kolejowym na Rakowie samochodu ciężarowego, należącego do Spółdzielni Spożywców w Myszkowie, a prowadzonego przez Mieczysława Trefoma, dwaj siedzący na dachu ciężarówki pracownicy spółdzielni, Henryk Słabosz i Czesław Wosik, pierwszy z Nowej Wsi, drugi z Mrzygłodu, zostali strąceni na ziemię, doznając dotkliwych obrażeń. Pogotowie przewiozło ich do szpitala.

POŻAR PRZY UL. OLSZTYŃSKIEJ

W czasie nieobecności właścicielki domu przy ul. Olsztyńskiej 125, Florianny Wiśniewskiej, wybuchł w jej mieszkaniu z nieustalonych na razie przyczyn pożar, który strawił doszczętnie sprzęt domowy.

ŚMIERĆ CHŁOPCA POTRĄCONEGO PRZEZ AUTOBUS

Autobus „Autokomunikacji" potrącił na Aniołowie 6-letniego Kazimierza Rybaka, który poniósł śmierć na miejscu. Szófer został zatrzymany.

NIE SAMOBÓJSTWO, LECZ OMYŁKA

W związku z notatką naszą o zażyciu trującego środka przez Barbarę Szmidlą prostujemy, że nie był to wypadek usiłowania samobójstwa, ale omyłka przy zażyciu zbyt dużej dawki veramonu.

Skazanie bigamisty

24-letni mieszkaniec Myszkowa Jan Kopecki, nie rozerwawszy prawnie swego związku małżeńskiego zawarł nowy związek.

Sąd Okręgowy skazał go za to na rok więzienia, a jego drugą żonę, która wiedziała o nierozerwaniu poprzedniego małżeństwa — na pół roku więzienia, zawieszając w obu wypadkach wykonanie kary na przeciąg trzech lat.

Ogłoszenia drobne

HANDLOWE

Do sprzedania w „Grand - Cafe" Piłsudskiego 1 pianino, konserwator, maszyna do robienia lodów, 2 lodownie 4-ro drzwiowe, stoły, krzesła, kanapy, bilardy itp. sprzęty. 1957-1

Do sprzedania: pokój jadalny, komplet i sypialnia pierwszorzędne wykonanie. Cena b. przystępna. Wiadomość: Al. Wolności 36. 1944-0

Wydzierżawię morgę ogrodu przy ul. Wręczyckiej 43/45. Wiadomość: Rocha 21. Od 16 — 20-ej. 1836-0

PRACA ZAOFIAROWANA

Od zaraz przyjmę kwalifikowaną modystkę. Zgłoszenie: Warszawska Pracownia Kapeluszy, M. Kulczyńska, Częstochowa, Katedralna 12/2. 26756-1

Potrzebna dziewczyna do pomocy domowej i do handlu, do dwóch osób. Chłopickiego 153/159. 1938-1

Potrzebny podręczny szewski. Częstochowa, Strażacka 5. 1915-0

B-7856

Uroczyste zebrania w zakładach pracy stolicy

Dyplomy i odznaczenia dla przodowników pracy

(Od naszego warszawskiego korespondenta)

29 ub. m. w licznych fabryk ach i zakładach pracy odbyły się akademie poświęcone dniu 1 ma ją i bilansowi czynu majowego. Przedstawiciele załogi z dumą mówili o wynikach swej pracy. Liczni przodownicy pracy otrzymali dyplomy i odznaczenia.

W akademii jaka odbyła się na terenie budowy Domu Słowa Polskiego wzięła udział cała załoga w liczbie ok. 500 osób. Akademię otworzył przedstawiciel Zw. Zaw. Pracowników Budowlanych. Do prezydium weszli przodownicy pracy.

Sprawozdanie z wykonania Czynu 1-majowego złożył dyrektor PPB Nr. 3 Rzeczkowski. Czyn 1-majowy został przez pracowników Domu Słowa wykonany przed terminem i z 10 proc. nadwyżką. Wyróżnili się następujący robotnicy: **Sudrzyński, Najemski, Baryła, Achcing i Wrzesiński.**

Referat polityczny wygłosił przedstawiciel Komitetu Stołecznego PZPR. w imieniu Wojska pozdrowił zebranych pułkownik Warecki. Następnie w imieniu Komitetu Budowy Domu Słowa złożył robotnikom podziękowanie dyr. Zelent, który przekazał jednocześnie wyrazy uznania i pozdrowienia od Jerzego Borejszy, przewodniczącego delegacji polskiej na Kongres Pokoju w Paryżu.

Na zakończenie oficjalnej części akademii zebrani przez aklamację uchwalili **zobowiązanie na dzień 22 lipca.** Robotnicy przyrzekają wykończyć na ten dzień w surowym stanie hale produkcyjną, wykonać 34.800 m. kw. szalowań, 495 tys. kg. zbrojeń żelaznych oraz zabetonować 1.200 m. sześc. Ponadto zaoszczędzonych zostanie 180 tys. roboczo-godzin.

W „PAROWOZIE"

Akademia 1-majowa fabryki „Parowóz", przy ul. Kolejowej, odbyła się w nowej świetlicy, wybudowanej w ramach zobowiązań 1-majowych. Na zakończenie młodzieżowego współzawodnictwa pracy w dn. 10 maja zostanie oddana do użytku biblioteka posiadająca 1500 tomów, ofiarowanych przez KCZZ załodze fabryki za wydajną pracę.

Po referacie politycznym **ob. Fronczak** zobrazował osiągnięcia zakładu w Czynie 1-majowym i przedstawił zobowiązania, przyjęte przez załogę fabryki dla uczczenia rocznicy Manifestu Lipcowego. Wartość dodatkowa produkcji wynosi 2.800.000 zł. **Do dn. 22 lipca postanowiono wykonać dodatkowe prace o ogólnej wartości ok. 7.600.000 zł.**

Głównym punktem akademii było udekorowanie dwóch przodowników pracy: Zycha Tadeusza i Kochanowskiego Feliksa brązowymi Krzyżami Zasługi za dzielną postawę w pracy. Ponadto ok. 70 pracowników otrzymało premie pieniężne, wynoszące **od 2 do 8 tys. złotych.**

ZOBOWIĄZANIA PBP

Duża sala świetlicy Przedsiębiorstwa Budownictwa Przemysłowego zapełniła się dnia 29.IV robotnikami, którzy licznie przybyli na akademię 1-majową. Część robotników nie mogącą się dostać do środka stała na ulicy.

Po referacie wygłoszonym przez przedstawiciela Komitetu Warszawskiego PZPR ob. **Bronisława Minca** oraz przemówieniu przedstawiciela Wojska **mjr. Dietricha** głos zabrał przodownik pracy **ob. Kładowski,** który wezwał załogę PBP do podjęcia nowych zobowiązań, celem uczczenia rocznicy Manifestu PKWN — w dniu 22 lipca.

Na zakończenie 6 przodownikom pracy wręczono nagrody. 30 robotników, którzy wyróżnili się w Czynie 1-majowym otrzymało dyplomy.

FLAGA NA PRUDENTIALU

Warszawska Straż Ogniowa urządziła również akademię. Zebrani powzięli rezolucję wstąpienia gremialnie do Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

W wygłoszonych przemówieniach prelegenci podkreślili osiągnięcia Polski w okresie powojennym.

W czasie gdy w gmachu Straży Ogniowej przy ul. Polnej odbywała się akademia, zastępca komendanta Warszawskiej Straży Ogniowej por. Buchalski oraz strażacy Kameda, Jabłoński i Prykiel wdrapywali się na szczyt Prudentialu przy pl. Napoleona, by na szczycie tego gmachu zawiesić wielką flagę. Po godz. 16-ej flaga powiewała już nad „drapaczem chmur".

W gmachu Państwowego Teatru Polskiego odbyła się centralna akademia 1-majowa pracowników kultury i sztuki w Warszawie, która zgromadziła stołeczny świat artystyczny, pracowników „Polskiego Radia" i „Filmu Polskiego", pracowników technicznych teatrów i in.

Zebranych powitał min. Kultury i Sztuki St. Dybowski powołując na przewodniczącego wicemin. Kultury i Sztuki Wł. Sokorskiego.

Zabrał głos wiceminister Sokorski: „Akademia dzisiejsza — powiedział mówca — jest zamanifestowaniem udziału pracowników kultury i sztuki w pierwszomajowym święcie pracy i pokoju. W przeciwieństwie do wynaturzonej, kosmopolitycznej sztuki Zachodu, przedstawiającej rozkład społeczeństwa kapitalistycznego, sztuka narodów, które świadomie i planowo budują swoje życie, wyraża całą wielkość naszej epoki".

Z kolei przemawiali: rektor ASP prof. Strynkiewicz, przedstawicielka Rady Zw. Artyst. ob. Syrkusowa, przedstawiciel Zw Zaw. Prac. Kultury i Sztuki ob. Bekier oraz z ramienia robotników Elektrowni Warsz. ob. Ogrodowczyk.

W części artystyczne: akademii **wystąpiła pianistka** B. Hesse **i śpiewaczka** E. **Pawlak,** artyści **Państwowego Teatru Polskiego oraz orkiestra** Filharmonii Stołecznej.

*

Ponadto akademie odbyły się w fabryce „Perun", Państw. Zakł. Aparatury Oświetleniowej „Marciniak", w zakł. im. Gen. Świerczewskiego „Gerlach", w Gazowni Miejskiej na Woli, w gmachu Centrali Mięsnej oraz w Min. Zdrowia. W sali „Społem" przy ul. Grażyny odbyła się akademia, zorganizowana przez Zarząd Główny Ligi Kobiet.

Ponad plan produkcji i oszczędność

pracowały Stołeczne Zakłady Przemysłu Odzieżowego

(Od naszego korespondenta)

Chociaż transparent nad bramą Warszawskich Zakładów Przemysłu Odzieżowego przy ul. Lubelskiej głosi, że do 1 maja b.r. załoga fabryki zaoszczędzi 2.595.000 zł. w rzeczywistości już 15 kwietnia b.r. akcja oszczędnościowa Zakładów osiągnęła 2.872.000 zł., a do 1 maja suma ta powiększy się o dalsze setki tysięcy złotych.

— To już nie nasza wina — rozkłada ręce delegatka Rady Zakładowej — że jest inaczej, niż planowaliśmy. Robotnicy na każdym kroku dowodzą, że planiści nie nadążają w ocenie ich możliwości. A w produkcji decydują przecież przede wszystkim robotnicy. Dzięki ofiarności załogi **wykonamy przed terminem dodatkowe 16.000 koszul, które początkowo zobowiązaliśmy się wyprodukować do 1 maja.**

WIĘCEJ I LEPIEJ

Praca w fabryce odbywa się na dwie zmiany, co pozwala uniknąć zbędnych przestojów maszyn. Produkcja wykazuje stały wzrost, osiągając w ostatnim czasie **ponad 3.000 sztuk bielizny męskiej na dobę.** Z tej liczby 98 proc. stanowi gatunek pierwszy, natomiast gatunek drugi (z niewielkimi brakami w wykończeniu) nie przekracza dwu procent.

Wśród pracowników fabryki coraz większą popularność zdobywa idea współzawodnictwa. W pierwszym kwartale bież. roku brało w nim udział 215 osób, zaś obecnie liczba ta wzrosła już do 460 osób.

Dotychczas wyróżniło się 15 kobiet, które zostaną nagrodzone premiami pieniężnymi. Jednymi z pierwszych były: **Wera Sawczuk, Stanisława Litwa, Genowefa Surdyń, oraz Stanisława Przygoda.** Wielkie zasługi w rozszerzeniu współzawodnictwa położyło miejscowe koło ZMP, liczące 140 osób. Wszyscy członkowie tego koła biorą udział we współzawodnictwie.

— Duże oszczędności osiągnęliśmy dzięki wyzyskaniu resztek — mówi jedna z przodownic. — **Robimy z nich** fartuszki, bluzeczki i inną **konfekcję** dziecięcą. (Hg)

SPORT * SPORT * SPORT * SPORT

Ponad 5 tysięcy członków

zrzesza Gwardia w woj. olsztyńskim

W Olsztynie odbyło się doroczne walne zgromadzenie ZS „Gwardia" naszego województwa.

Po wysłuchaniu sprawozdania z działalności Zrzeszenia w ub roku delegaci dokonali wyboru nowego zarządu wojewódzkiego.

Prezesami honorowymi zostali wybrani: płk. Palka, płk. Maksymczuk i mjr. Boruciński. Skład zarządu przedstawia się następująco: prezes — mjr. Krzywiński, wiceprez. sportowy — kpt. Janik, wiceprez. org. — mjr. Szarecki, wiceprez. admin — gosp. — por. Koronkiewicz, sekretarz — chor. Michorek, skarbnik — Roszak, kronikarz — por. Gawryluk, gospodarz — R. Kamiński, członek zarządu — por. Meldner.

Przewodniczącym komisji rewizyjnej został ob. Wrzoński.

ZS Gwardia zrzesza obecnie na terenie Warmii i Mazur ponad 5 tysięcy członków. Preliminarz budżetowy na rok bieżący, zatwierdzony przez zgromadzenie, wynosi 1.300 tysięcy zł.

AZS we własnym lokalu

Uroczyste przekazanie baraku przy ul. Piechoty w Lublinie

(L). — W ub. czwartek odbyło się uroczyste otwarcie lokalu Akademickiego Zrzeszenia Sportowego w Lublinie mieszczącego się przy ul. Piechoty. W otwarciu wzięli udział: rektor UMCS, prof. dr Tadeusz Kielanowski, rektor KUL, ks. prof. dr Antoni Słomkowski, prof. dr Stanisław Liebchart wicedyrektor WUKF ob. Machaj, oraz członkowie Zrzeszenia.

W imieniu dotychczasowych władz Związku powitał gości ob. Aureliusz Marchwic, po czym zabrał głos rektor Kielanowski, kurator AZS-u który podkreślił poważne trudności jakie Zarząd AZS-u musiał pokonać w swojej działalności. „Jedną z cegiełek rozbudowy AZS-u jest ten barak, skromny może, ale własny. W bliskiej przyszłości powstaną wokół tego baraku stadiony i boiska akademickie". W dalszym ciągu omówił rektor Kielanowski znaczenie sportu i jego wpływ na człowieka.

Ks. rektor Antoni Słomkowski w swym przemówieniu położył nacisk na uprawianie sportu przez szeroki ogół młodzieży akademickiej i życzył, aby AZS doszedł w roku bieżącym do liczby 1000 członków.

Po przemówieniach powitalnych ob. Marchwic zapoznał zebranych z ciężkimi warunkami, w jakich urządzano barak. Powstał on z dotacyj i subwencyj wielu instytucyj i organizacji zarówno uniwersyteckich, jak i pozaakademickich.

Na zakończenie uroczystości rozegrano pokazowe spotkanie w ping-pongu pomiędzy Patyńskim i Hermanem. Zwyciężył Patyński w stos. 3:0 (21:11, 21:8, 21:11).

Tylko sekretarz

zostaje w Olsztynie

Na indywidualne mistrzostwa Polski w boksie wybiera się nie tylko ekipa zawodników wraz z kierownikiem i trenerem.

Otóż doszło do naszej wiadomości, że do Wrocławia wyjeżdża cały zarząd OZB, z wyjątkiem sekretarza, który musi zostać w Olsztynie z przyczyn od siebie niezależnych.

Pięć imprez odbędzie się w Olsztynie

w dniu Święta Pracy

Program imprez sportowych w dniu Święta Pracy jest nader urozmaicony

Na Stadionie Leśnym odbędą się dwie imprezy. **O godz. 15** rozpoczną się **pokazy gimnastyczne** 170-osobowego zespołu Gwardii z ośrodka szkoleniowego w Szczytnie. Pokazy obejmą gimnastykę przyrządową i zespołową. **O godz. 16,30** odbędzie się **mecz piłkarski** reprezentacji Gwardii i Zw. Zawodowych naszego województwa. Reprezentacja Gwardii wystąpi w składzie następującym: Kulibabka, Sawka, Zaczkowski, Robaszewski, Trela, Jabłoński; Biały, Tobolewski, Książek, Fred i Milewski. Rez. Brzeziński. Trzon drużyny związkowców stanowią piłkarze klubów olsztyńskich — Kolejarza i Spójni. Ze względu na zmieniony skład gwardzistów mecz zapowiada się tym bardziej interesująco.

Na stadionie przy ul. Artyleryjskiej oglądać będziemy o godz 16 inny **mecz piłki nożnej.** Po raz pierwszy na boisku Olsztyna ujrzymy Ludowy Zespół Sportowy Prabuty, który rozegra spotkanie z olsztyńskim Ogniwem. Przed zawodami p. n. odbędzie się mecz szczypiorniaka LZS Szczytno — repr. szkół olsztyńskich.

I wreszcie ostatnią imprezą będą zawody bokserskie w hali Spójni, organizowane przez Gwardię i OZB. W ringu wystąpią uczestnicy ośrodka szkoleniowego w Szczytnie, którzy zaprawiają się w sztuce pięściarskiej pod troskliwym i fachowym okiem Tomka Konarzewskiego, b. mistrza Polski. Początek zawodów o godz. 19.

Wielką ilość sprzętu oraz subwencje

otrzymała częstochowska Brygada

W tych dniach bawili w stolicy przedstawiciele Brygady-Związkowca, otrzymując poważną ilość sprzętu sportowego oraz gotówki.

I tak: 4 piłki nożne, kilka piłek do szczypiorniaka i kilkanaście piłek tenisowych, 20 par butów piłkarskich, 8 par butów do szczypiorniaka, 40 kompletów kostiumów itd.

Na dokończenie rozpoczętej przez d. Legion budowy stadionu na terenie b. koszar Zawady Brygada-Związkowiec otrzymuje 200.000 zł, a dalsze kwoty na bieżące koszty klubowe.

Ponadto Brygada-Związkowiec otrzymała polecenie natychmiastowego zaangażowania trenera piłkarskiego oraz trenera do piłki ręcznej, a w niedługim czasie zostanie zaangażowany trener bokserski.

Sprawcy zajść na Rakowie

zostali wykryci

Sprawcy sławetnego zajścia na Rakowie po tegorocznych mistrzostwach bokserskich w Częstochowie zostali już wykryci.

Są nim rakowianie Ryszard Jaśkiewicz i Emanuel Langner. Przeciwko obydwóm zostało wdrożono postępowanie prokuratorskie.

Chytrowski i Niestroj

grają dziś w Częstochowie

W dzisiejszych zawodach tenisowych organizowanych dla uczczenia dnia 1 maja, na kortach Brygady-Związkowca przy ul. Kilińskiego wezmą udział świetni zawodnicy Piasta Gliwice — Niestroj i Chytrowski.

Czytajcie

„SPORT I WCZASY"

ZAWIADOMIENIE

Zawiadamiamy P. T. Klientów Firmy „Światło" Kielce, ul. Sienkiewicza Nr 13,

że w dniu 15 kwietnia 1949 r. Firma ta została przeniesiona na **PLAC PANNY MARII Nr 2, DO KONCESJONOWANEGO PRZEDSIĘBIORSTWA ELEKTRYCZNEGO Z. WIERZBICKI**

Posiadam, w dalszym ciągu do sprzedaży wszelkie materiały elektryczne. Jak również: Żyrandole, Lampy, Kuchenki, Żelazka i t. p., wykonuje wszelkie reperacje grzejników i światła, jak również nowe instalacje, dla Siły i Światła.

Jednocześnie podaje do wiadomości, że z Firmą „Radio", Stefan Szaliński po rozwiązaniu spółki nic mnie nie łączy.

K. 494-0 Z. WIERZBICKI

„Centrosan"

CENTRALA HANDLOWA FARMACEUTYCZNO-SANITARNA HURTOWNIA WOJEWÓDZKA

w Białymstoku, ul. Warszawska 69, tel. 2-74

prowadzi sprzedaż hurtową wszelkich artykułów farmaceutycznych dla lecznictwa zorganizowanego i aptek. K. 310-1

Centrala Handlowa Przem. Elektrotechnicznego

otwiera SKLEP DETALICZNY

Radom, Żeromskiego 34

z dniem 1 maja 1949 r.

Posiada na składzie wszystkie artykuły branży elektrotechnicznej i radiowej. K 495-1

Spółdzielnia Pracy **„AUTOPRZEWÓZ"**

B. WOJSK. KIER. SAMOCH. Z ODPOW. UDZIAŁ.

Częstochowa, ul. Katedralna Nr 7. Telefony 25-81 i 17-80

Przewozy międzymiastowe ,zwózki miejscowe, rozładowanie i załadowywanie wagonów.

Dysponujemy własnym taborem samochodowym wielotonażowym. Zlecenia. Inkaso.

W sezonie letnim przyjmujemy zlecenia na wycieczki zbiorowe. 1524-I

RADIO

W dniu 1 maja (niedziela) usłyszymy m. in. następujące audycje:

Sygnał czasu: 6.45. Wiadomości: 8.00, 16.00, 20.00. Program: na dziś 7.15, na jutro 24.00.

6.50 Muzyka, 7.00 Dla wsi, 9.10 „Wstaje nasz dzień", 8.30 Muzyka ludowa, 9.00 „Pieśni masowe i rewolucyjne", 10.00 Transmisja uroczystości 1-majowych w Warszawie, 15.30 „Wolność i pokój", 16.20 Koncert, dyr. Rezler, chór, soliści, 17.00 Dla dzieci, 17.15 Recital fortepianowy Drzewieckiego, 17.45 Muzyka, 18.15 Audycja literacka, 19.15 Koncert symfoniczny: Litolff, Glier, Fitelberg, 21.00 Muzyka, 21.30 1 Maja na świecie, 22.15 „Zabawa Robotnicza, dyr. Cajmer, 24.00 Koniec audycyj.

Spółdzielnia Krawieckiej Pracy

»Moda«

Białystok, Sienkiewicza 12 (wejście od podwórza 1-sze piętro).

WYKONUJE WSZELKIEGO RODZAJU OBSTALUNKI MĘSKIE, DAMSKIE, I WOJSKOWE. SOLIDNIE I TERMINOWO. K 311-1

Zakład Fotograficzny „Mimoza"

Białystok Rynek Kościuszki 20 wykonuje wszelkiego rodzaju zdjęcia i prace amatorskie. K 313-1

WYTWÓRNIA Stempli i Szyldów

JULIAN KOMOROWSKI i S-ka

BIAŁYSTOK, Sienkiewicza 12

Konto P.K.O. Nr XII-[illegible] K 314-1

Z sali koncertowej

Tydzień muzyczny w Lublinie

Czajkowski w swojej czwartej symfonii nie kierował się wyraźnym programem, mając na względzie raczej czysto muzyczne idee. Jednakże w osobistych zwierzeniach wobec współczesnych sobie bliskich osób wyjaśniał ogólny nastrój poszczególnych części utworu. Więc początkowy temat pierwszej części, mający charakter dramatyczny i wyrażający jakoby moc przeznaczenia, przewija się kilkakrotnie poprzez tematy inne, raczej o charakterze beztroskiej pogody. W części drugiej i ostatniej — zwraca uwagę wybitnie zarysowany koloryt narodowy: oparty on tu jest na rdzennie ludowych motywach rosyjskich. Poza przemijającymi fragmentami o nastroju dramatycznym (cz. I), symfonia czwarta Czajkowskiego — to w odróżnieniu od następnych dwóch symfonii — wyraz szerokiego rozmachu pogody ducha.

Podobnie i „Jesienią" Griega w malowaniu dźwiękowego obrazu natury nosi wybitne cechy ludowej melodyki i rytmiki. U Griega ta cecha występuje we wszystkich utworach, niezależnie od ich formy. Uwertura „Jesienią" jest jedyną kompozycją Griega tej formy i należy do wartościowych pozycji muzyki symfonicznej choć mniej jest popularna od wielu innych dzieł norweskiego kompozytora.

Zarówno symfonia Czajkowskiego jak i uwertura Griega znalazły w orkiestrze Filharmonii pod dyrekcją **Adama Wyleżyńskiego** dobrego wykonawcę: wszystkie zasadnicze idee muzyczne kompozycji przeprowadzone zostały bardzo plastyczne i z poczuciem właściwego wyrazu.

Nieznanym utworem w piątkowym koncercie Filharmonii była „Rapsodia gruzińska" H. Djabary'ego. Wybitny ten kompozytor gruziński jest autorem pokaźnej ilości dzieł różnej formy (koncerty skrzypcowe i fortepianowe, utwory kameralne, kantaty, balety).

I w jego twórczości znajdujemy zaakcentowany pierwiastek ludowości. Tematyka folkloru muzycznego Gruzji ma urok egzotyczności. Wyraża się to w wysoce oryginalnych zwrotach harmonicznych, w pełnej wschodniej słodyczy melodyjności i w zawrotnej rytmice fragmentów o charakterze tanecznym. Barwna instrumentacja „Rapsodii" dopełnia całości tej ciekawej kompozycji.

Solista koncertu, **Kazimierz Serocki**, z dużym zacięciem wirtuozowskim lecz i z pogłębionym wyrazem nastroju, wykonał „Rapsodię gruzińską" i kilka utworów nadprogramowych.

*

Na czwartym koncercie z cyklu „Żywe wydanie dzieł Fryderyka Chopina" wystąpił utalentowany pianista, **Jan Bereżyński.** Program zawierał oprócz Ballady As-Dur i Nokturnu Es-Dur, 11 mazurków i wszystkie Etiudy op. 10. Dało to możność usłyszenia wielu rzadko wykonywanych mazurków i etiud, zaniedbywanych zwykle przez pianistów. Grę Bereżyńskiego cechuje przede wszystkim wielkie skupienie w tłumaczeniu intencji kompozytora. Rozporządzając bardzo sprawną techniką, młody pianista daje właściwy wyraz natchnieniom Chopina, we właściwym frazowaniu, bez przesadnej czułostkowości.

*

W ramach kulturalnej wymiany z zagranicą odbył się w środę ub. tygodnia recital skrzypcowy węgierskiego skrzypka **Georgy Garay'a.** Wybór repertuaru dobrze usposabiał do wirtuoza: w pierwszej części programu figurowała „Chiaconne" Vitali'ego i sonata a moll Beethovena (tzw. „Kreutzerowska"). Jeżeli w tych utworach nie starał się olśniewać zaletami swego talentu wirtuozowskiego, to trzeba to zaliczyć do jego poczucia dobrego smaku.

Natomiast wykazał artysta w powyższych utworach poczucie stylu (Vitali) i świetnie opanowaną technikę oraz muzykalną ekspresję i należyte pogłębienie wyrazu (Sonata Beethovena).

W drugiej części programu zawierającej nieznane u nas utwory kompozytorów węgierskich („Sonata" Izbao „Taniec werbunkowy" Vereszy) a także „Nigun" Blocha — artysta rozwinął cały zasób swego talentu, Piękny soczysty ton, doskonała czystość intonacji, sprawność palców i smyczka w najtrudniejszych dziedzinach techniki skrzypcowej (niezawodne flażolety!) w oparciu o wysoką kulturę muzyczną i przeniknięta ciepłem wewnętrznym interpretację — stawiają Georgy Garay'a w rzędzie najwybitniejszych wirtuozów gry skrzypcowej.

Do powodzenia koncertu wybitnie przyczynił się pianista, **Andre Petri** którego towarzyszenie fortepianowe oraz współudział w wykonaniu sonaty Beethovena, stały na wysokim poziomie

LASY są największym bogactwem i ozdobą ZIEMI MAZURSKIEJ **CHROŃMY JE** przed pożarami i uszkodzeniami

LOKAL BIUROWY

4—6 pokojowy możliwie w śródmieściu za zwrot kosztów remontu poszukiwany. Oferty — Społeczne Przedsiębiorstwo Budowlane, Częstochowa, Al. N. M. Panny 24. Telefon 16-40.

Dyrekcja i pracownicy Teatru Miejskiego

przesyłają miłośnikom teatru białostockiego

serdeczne pozdrowienia

w dniu Święta Pracy 1-go Maja

Fabryka WYROBÓW METALOWYCH N. Deres

Częstochowa, ul. Krótka 30, tel. 14-68

poleca dzwonki rowerowe i piasty. 1523-I

P.K.S. w Olsztynie

przyjmie natychmiast kierowców samochodowych, posiadających wymienione w b. r. prawo jazdy I-szej kategorii. Zgłaszać się — Olsztyn, ul. Jagiellońska Nr. 75. K. 306-1

W przededniu Święta Pracy

Rosną cyfry produkcji ponad plan

Ostatnie przygotowania do obchodu 1 maja

We wszystkich miastach i miasteczkach, w osiedlach i zakładach pracy ukończono ostatnie przygotowania do obchodu 1-go maja.

Ulice większych miast i większe fabryki przybrały odświętny wygląd.

Już od piątku w całym kraju odbywają się uroczyste akademie, których uczestnicy solidaryzują się całkowicie z uchwałami Kongresu Pokoju i deklarują masowy udział w pochodzie pierwszomajowym.

W miastach, gminach i ośrodkach fabrycznych Komitety Obchodu opracowały szczegółowy plan uroczystości.

W Krakowie i województwie akademie pierwszomajowe połączone będą z otwarciem świetlic fabrycznych i wiejskich, odznaczeniem przodowników pracy, wręczeniem premii i popisami amatorskich zespołów świetlicowych.

W akademiach pierwszomajowych wezmą udział liczne delegacje chłopów, które wraz z robotnikami manifestować będą w dniu 1 Maja na ulicach miast i ośrodków robotniczych.

Do uroczystych obchodów Święta Pracy przygotowała się klasa robotnicza Śląska.

4 tys. górników kopalni „WIECZOREK" w Janowie zobowiązało się do masowego udziału w akademii i pochodzie pierwszomajowym aby zamanifestować w ten sposób siłę mas pracujących Polski Ludowej, popierających front pokoju. Załoga kopalni „Wieczorek" w celu godnego uczczenia 1 Maja postanowiła wstąpić w szeregi Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

Podobne rezolucje uchwalono na zebraniach w kopalni **„Katowice"** i w hucie **„Kościuszko"**.

Intensywne przygotowania odbywają się na terenie **Bydgoszczy, Torunia, Grudziądza, Włocławka, Inowrocławia** i innych miast pomorskich.

Katowice przybrały odświętny wygląd. Okna wystawowe, skrzyżowania ulic, gmachy urzędów państwowych, gmach Kom. Woj. PZPR udekorowano portretami przywódców międzynarodowego ruchu robotniczego, flagami czerwonymi i biało-czerwonymi i zielenią. Pięknie udekorowano ulice i budynki wzdłuż trasy pochodu 1-majowego.

Piętrzą się meldunki o wykonaniu zobowiązań 1-majowych

Coraz liczniej napływają z całego kraju meldunki o wykonaniu zobowiązań 1-majowych, powziętych przez załogi fabryczne, PGR, gromady wiejskie i młodzież.

W przemyśle węglowym pierwsze wykonało swe zobowiązania Rybnickie Zjednoczenie Przemysłu Węglowego, dając do 25 b. m. 83 tys. ton węgla ponad plan.

Fabryka Konfekcji w **Głuchołazach** wykonała plan produkcji o 2 dni wcześniej.

Zakłady Nr 22 **w Bielsku** wykonały dodatkowo 374 silniki, zwiększyły oszczędność kwartalną o 1.500.000 zł.

W gminie **Lubianków**, pow. łowickiego chłopi remontują 4 mosty i budują 20 silosów.

Pracownicy Parowozowni w Rzeszowie wykonali ponad plan dwie naprawy parowozów, zaoszczędzając 1 milion zł.

Pracownicy PKP w Starosielcach zakończyli budowę mostu kolejowego na rzece Narwi na 17 dni przed oznaczonym terminem i wybudowali dodatkowo most na rzece Pisie.

Chłopi pow. braniewskiego (woj. olsztyńskie) zaorali dodatkowo 500 ha odłogów i odremontowali 4 świetlice. Ludność pow. suskiego naprawiła 6 mostów drogowych i zaorała odłogi.

Robotnicy rolni okręgu szczecińskiego wykonali już swe zobowiązania, dokonując napraw maszyn rolniczych, zasiewając odłogi itd. W niektórych zespołach oddano do użytku nowe mieszkania robotnicze, świetlice i przedszkola.

W Resztorach (pow. legnicki) otwarto świetlicę gromadzką, wyremontowaną wysiłkiem mieszkańców w ramach czynu 1-majowego. Świetlica posiada głośnik radiowy, gazety, czasopisma i bibliotekę.

Odezwa 1-Majowa ZMP

Zarząd Główny Związku Młodzieży Polskiej wydał w związku ze Świętem 1 Maja odezwę, w której czytamy m. innymi:

„Naszą odpowiedzią podżegaczom wojennym niech będzie mobilizacja nowych tysięcy młodych robotników we współzawodnictwie pracy dla przedterminowego wykonania planów produkcyjnych; wzmożony wysiłek naszych kolegów w nauce — przyszłych techników, inżynierów i nauczycieli; społegowana praca młodych chłopów i chłopek nad podniesieniem urodzajów i przeobrażeniem wsi w wieś nowoczesną, zelektryfikowaną, bez wyzysku.

Przodować w pracy, przodować w nauce! Przodować w walce o zbudowanie podstaw socjalizmu w Polsce — to nasze zadanie, to nasza droga do utrwalenia demokratycznego pokoju i budowy sprawiedliwości".

Delegaci wrócili

W piątek wrócili delegaci na Kongres Pokoju w Paryżu i w Pradze. Na zdjęciu stoją pos. Ćwik (przemawia), Jerzy Borejsza, Ostap Dłuski i prof. Pieńkowski. Obok: przemawia prof. Dembowski.

Sprzęt motoryzacyjny z ZSRR dla Polski

Pomoc techniczna radzieckich specjalistów

Z Moskwy powróciła do Warszawy delegacja Centrali Handlowej Przemysłu Motoryzacyjnego „Motozbyt", która prowadziła rozmowy w sprawie zawarcia kontraktów na dostawę radzieckiego sprzętu motoryzacyjnego do Polski, w ramach 5-letniej umowy handlowej polsko - radzieckiej.

W wyniku rokowań ustalono szczegóły dostaw w r. b. i podpisano 4 kontrakty. Pierwszy z nich dotyczy samochodów i podwozi samochodowych. W r. b. otrzymamy z ZSRR 700 samochodów i 400 podwozi typu GAZ—51, 60 samochodów i 50 podwozi typu ZIS—150, 325 wozów terenowych oraz 450 wywrotek.

Szczególne znaczenie ma kontrakt na dostarczenie Polsce przez Zw. Radziecki 53.200 kompletów ogumienia (opon wraz z dętkami) do samochodów ciężarowych.

Trzeci podpisany kontrakt dotyczy dostawy traktorów i części traktorowych. Dostarczone będą pierwsze partie nowych, nieznanych dotąd u nas typów traktorów dla rolnictwa. Otrzymamy ciągniki typu „Stalinlec S—80", „U—2", „Kt—12" oraz 135 traktorów gąsienicowych typu „KD—35", nadających się do ciężkich pługów.

Ponadto podpisany został kontrakt, przewidujący dostawę znacznej ilości części zamiennych do tych typów samochodów, które importować będziemy z ZSRR.

Zw. Radziecki zaofiarował też **POMOC TECHNICZNĄ** w organizowaniu warsztatów naprawy i regeneracji zespołów i części traktorów i w tym celu przysyła do Polski wysoko-kwalifikowanych specjalistów.

Świetlice i radio dla szkół w darze od robotników

Z woj. krakowskiego donoszą o wielu pracach kulturalno - oświatowych. M. in. załoga Fabryki Cukrów i Czekolady w Krakowie zradiofonizowała Szkołę Podstawową Nr 37, pracownicy Fabryki Cukrów i Czekolady Nr 2 — Szkołę Podstawową przy ul. Wiślisko, pracownicy Instytutu Odlewniczego zorganizowali świetlicę we wsi Kurdwanów.

Natarcie armii ludowej na Szanghaj

7 armii Kuomintangu rozbitych w dolinie Jang-Tse

Chiny północne całkowicie wyzwolone

NOWY JORK (PAP). **Jak wynika z napływających tu wiadomości, chińska armia ludowa poczyniła znaczne postępy na dwóch głównych kierunkach ofensywy na południe od rzeki Jang Tse. W kierunku na wschód, W BEZPOŚREDNIM NATARCIU NA SZANGHAJ, armia ludowa zajęła Su-Czou — kilkudziesięciotysięczne miasto przemysłowe w odległości około 50 mil na zachód od Szanghaju. Su-Czou jest ważnym węzłem kolejowym na linii Nankin — Szanghaj.**

W kierunku na południowy wschód t. zn. na Hang-Czou wojska ludowe zagrażają Kaszingowi leżącemu o 50 mil na południowy zachód od Szanghaju. Zajęcie Kaszingu przecięłoby linię kolejową Szanghaj — Hang-Czou i oznaczałoby przecięcie połączenia drogą lądową między garnizonem szanghajskim a wojskami nacjonalistycznymi w południowo-wschodnich Chinach.

Trzecia kolumna ludowa z rejonu Su-Czou zmierza na północ w kierunku Wu-Sung, leżącego przy ujściu rzeki Jang-Pu i kontrolującego dostęp do Szanghaju od morza.

W ogólnym przeglądzie sytuacji chińskie radio ludowe stwierdziło, że od czasu sforsowania rzeki Jang Tse Kiang armia ludowa zajęła 20 miast na południe od rzeki.

NOWY JORK (PAP). Rozgłośnia Chin ludowych podała do wiadomości, że od dnia wznowienia generalnej ofensywy rozbito 7 armii kuomintangowskich pomiędzy Nankinem a Hang-Czeu, leżącym ok. 160 km na południowy wschód od b. stolicy Kuomintangu. Wzięto do niewoli ponad 40 tys. jeńców.

PARYŻ (PAP). Agencja France Presse donosi, że wojska kuomintangowskie opuściły miasto Wu-Hsing w prowincji Cze-Kiang. Prowincja Cze-Kiang leży na wybrzeżu morza Żółtego, na południe od Szanghaju.

PEKIN (PAP). Agencja Wyzwolonych Chin donosi, że do dowództwa armii ludowej wpłynęły liczne telegramy powitalne ze strony organizacyj ludowych, stwierdzające, że po zajęciu przez armię ludową Taiyuanu, stolicy prowincji Szan-Si, **ZAKOŃCZONE ZOSTAŁO WYZWOLENIE CHIN PÓŁNOCNYCH.**

Organizacja władz ludowych

PEKIN (PAP). Agencja Chin Wyzwolonych donosi, że w Nankinie utworzony został Komitet Wojskowy armii ludowej. Na czele Komitetu stanął gen. Liu-Po-Czeng. Komitet ogłosił odezwę, w której stwierdza, że obejmuje władzę, będzie czuwał nad bezpieczeństwem i porządkiem oraz przestrzegał wprowadzenia w życie polityki chińskiej partii komunistycznej zgodnie z proklamacją Mao-Tse-Tunga.

W Tien-Tsinie pracują coraz intensywniej znacjonalizowane fabryki włókiennicze. W okolicach Mukdenu czynny jest już przemysł węglowy, mimo, iż wojska Kuomintangu wycofując się zatopiły kopalnie.

Lud chiński ostrzega imperialistów

60 organizacyj demokratycznych ogłosiło deklarację w sprawie zajść na rzece Jang Tse, spowodowanych obecnością na wodach chińskich brytyjskich okrętów wojennych. Deklaracja potępia imperializm brytyjski za próbę wzięcia udziału w wojnie domowej przeciwko ludowi chińskiemu.

Ostrzegamy imperialistów — głosi deklaracja — że w razie ponowienia się tego rodzaju zamachu na suwerenność Chin, spotkają się oni ze stanowczą odprawą ze strony ludu chińskiego.

Kredyty USA na odbudowę Niemiec

450 mln. marek zach. z funduszów planu Marshalla na inwestycje w Zagł. Ruhry

BERLIN (PAP). Utworzony kilka miesięcy temu we Frankfurcie nad Menem tzw. „Kredytowy Bank Odbudowy" który dotychczas nazywano „Bankiem bez kapitału", z rozporządzenia amerykańskiej administracji wojskowej otrzymał kredyt w sumie 450 milionów marek zachodnich.

Jak donosi korespondent dziennika „National Zeitung" udzielenie tych kredytów, pochodzących głównie z funduszu planu Marshalla, ma na celu podporządkowanie gospodarki zachodnio - niemieckiej kapitałowi amerykańskiemu.

W kołach francuskich we Frankfurcie — pisze korespondent — oświadczają, że **KAPITAŁ AMERYKAŃSKI ZAMIERZA OBJĄĆ KONTROLĘ NAD ROZWOJEM GOSPODARKI BELGII, HOLANDII I LUKSEMBURGA**, wykorzystując w tym celu energię elektryczną z Niemiec Zachodnich. Znaczna część 450-milionowego kredytu, udzielonego „Bankowi Odbudowy" przeznaczona będzie na budowę nowej wielkiej elektrowni, która zaopatrywać ma kraje Beneluxu w energię elektryczną.

Około 135 milionów marek zachodnich przeznacza się na finansowanie nowych kopalni Zagł. Ruhry przez co zwiększy się jeszcze eksport węgla z Zagł. Ruhry, który już obecnie przynosi Anglikom i Amerykanom ogromne zyski.

W dalszym ciągu korespondent stwierdza, iż Amerykanie uważają obecny moment za „niezwykle korzystny" dla ustanowienia ekonomicznej dyktatury w Niemczech Zachodnich. Koła francuskie wyrażają w związku z tym poważne zaniepokojenie. Również Anglicy okazują wielkie zakłopotanie.

Trudności gospodarcze zach. Berlina

BERLIN (PAP). Dowodem trudności gospodarczych, w jakich znalazły się przedsiębiorstwa przemysłowo-handlowe zachodniego Berlina, jest fakt, że ok. 1.100 przedsiębiorstw przedłożyło separatystycznemu magistratowi uzgodnione z pracownikami wnioski, domagające się zezwolenia na wypłacanie poborów w markach wschodnich.

Magistrat zachodniej części miasta zmuszony był zatwierdzić już około 150 takich wniosków.

Z zachodnich Niemiec napływają wiadomości, które wskazują, że powodem systematycznego wzrostu bezrobocia jest przede wszystkim fakt całkowitego niemal zerwania stosunków za wschodnią strefą Niemiec.

Przemysł maszyn włókienniczych wykonał plan 3-letni

Zjednoczenie Przemysłu Maszyn Włókienniczych, jako pierwsze w przemyśle metalowym, wykonało 25 ub. m. 3-letni plan produkcyjny, osiągając wartość produkcji w wysokości 47.125 tys. zł. według cen z 1937 r.

Zjednoczenie Przemysłu Maszyn Włókienniczych, obejmuje 13 zakładów produkcyjnych. Eksport polskich maszyn włókienniczych obejmuje w chwili obecnej około 20 krajów w 4 częściach świata.

Za kulisami „przyjaźni" anglo - amerykańskiej

Dygnitarz USA ma przekonać rząd brytyjski o konieczności dewaluacji funta

PARYŻ. (PAP) — Londyński korespondent dziennika „Aurore" donosi, iż w najbliższym czasie ma przybyć do Londynu prezes Federalnego Banku Rezerw USA — Thomas B. Mac Cabe.

Celem podróży dygnitarza amerykańskiego, według dziennika, ma być „przekonanie rządu brytyjskiego o konieczności dewaluacji funta szterlinga".

Korespondent „Aurore" zaznacza, że większość członków rządu brytyjskiego odniesie się niewątpliwie nieprzychylnie do propozycji amerykańskich. Oczekuje się nawet, że w razie, gdyby Amerykanie wywierali silną presję — Wielka Brytania rozpatrzy sprawę podniesienia ceny złota, wyrażonej w dolarach, co grozi dalszą dewaluacją dolara.

Korespondent wyraża jednak wątpliwość co do tego, czy kontrakcja brytyjska doprowadzi do pożądanych wyników i uważa, że Wielka Brytania zmuszona będzie w końcu pójść na ustępstwa wobec Amerykanów.

Reakcja coraz śmielej podnosi głowę

Faszyści włoscy atakują płk. Audisio za rozkaz rozstrzelania Mussoliniego

Rzym (Obsl. wł.). W związku z rocznicą **śmierci Mussoliniego**, rozstrzelanego w Dongo z rozkazu pułkownika partyzantów, Waltera Audisio (obecnie posła parti komunistycznej), filofaszystowski dziennik „Tempo", opublikował list byłego burmistrza Dongo, w którym tenże chwali się, że usiłował ocalić Mussoliniego. Były burmistrz oskarża pułkownika Audisio, że kazał go aresztować, ażeby móc wykonać wyrok na Mussolinim.

B. burmistrz stara się także wykazać, że rozstrzelanie Mussoliniego „nie było legalne". Tak więc dziennik w parę lat zaledwie po upadku faszyzmu staje w obronie Mussoliniego. W związku z tym „Unita" stwierdza, że nawet bez wyroku każdy miał prawo rozstrzelać Mussoliniego. Dziennik komunistyczny przypomina jednak, że wyrok został wydany przez ówczesny komitet wyzwolenia narodowego.

Jak donosi Reuter, w rocznicę egzekucji na Mussolinim w kilkunastu kościołach rzymskich odprawiono mszę na jego intencję. Frakcja faszystowskiego MSI zażądała w parlamencie wszczęcia postępowania karnego za „samowolne skazywanie jeńców" przeciw pułkownikowi Audisio.

Międzynarodowe Targi w Poznaniu

Samochody osobowe do publicznej komunikacji i 4-osobowe „Moskwicze" produkcji ZSRR.

Mianowanie pełnomocnika Rządu do walki z analfabetyzmem

Na podstawie uchwały Rady Ministrów prezes Rady Ministrów mianował ob. Stefana Matuszewskiego pełnomocnikiem Rządu do walki z analfabetyzmem.

Zastępcami pełnomocnika mianowani zostali ob. Wacław Szayer, wiceprezes Zarz. Gł. Sam. Chłopskiej oraz ob. Tadeusz Paslerbiński dyrektor departamentu w Min. Oświaty.

Odezwa 1-majowa

Konfederacji Pracy Ameryki Południowej

NOWY JORK. (PAP) — Ukazujący się w Hawanie dziennik „Noticias de Hoy" ogłosił odezwę 1-Majową Konfederacji Pracy Ameryki Południowej.

Jako hasło naczelne obchodów 1-majowych Konfederacja Pracy wysuwa hasło walki o pokój, podkreślając, że najważniejszym zadaniem klasy robotniczej jest obecnie niedopuszczenie do zrealizowania agresywnych planów podżegaczy wojennych.

W wielu krajach świata — stwierdza odezwa — siły ludowe ujęły już władzę w swe ręce. W krajach tych zostały już wcielone w życie zasady niepodległości, wolności i demokracji.

Narody Ameryki Południowej, które szczególnie dotkliwie odczuwają imperialistyczne jarzmo polityczno-gospodarcze, powinny uwzględnić doświadczenie wymienionych krajów i zapewnić wprowadzenie w życie zasad wolności i demokracji w swych krajach.

W zakończeniu Konfederacja Pracy wzywa masy pracujące Ameryki Południowej do gremialnego udziału w manifestacjach 1-majowych.

OSZCZĘDZAMY wykorzystując ODPADKI

Ustawa rasistowska w Unii Południowo-Afrykańskiej

LONDYN. (PAP) — Prasa donosi, że parlament Unii Południowo - Afrykańskiej rozpatruje obecnie projekt ustawy rządu Malana, **zakazującej zawierania małżeństw między przedstawicielami różnych ras.**

Według projektu, małżeństwa mieszane, zawierane poza obrębem Unii Południowo - Afrykańskiej przez jej mieszkańców, nie będą uznawane za ważne przez władze Unii.

Jednocześnie projekt przewiduje kary pieniężne w wysokości 50 funtów, które będą nakładane na osoby, przyczyniające się do zawierania małżeństw między przedstawicielami różnych ras.

Literaci i dziennikarze polscy na uroczystościach 1 Maja w Moskwie

29 ub. m. z lotniska na Okęciu wyjechali do Moskwy, zaproszeni na uroczystości 1-majowe, delegaci Zw. Zaw. Literatów: Lucjan Rudnicki, Mieczysław Jastrun, Wacław Kubacki, Wiktor Woroszylski, Jan Król i delegaci Zw. Zaw. Dziennikarzy R.P.: Czesław Skonecki, Stefan Arski, Jerzy Kowalewski, Andrzej Weber, Bolesław Wójcicki i Anna Lanota.

Ludzie różnych przekonań politycznych wspólnie będą walczyli o zapewnienie pokoju

BRUKSELA. (PAP) — Belgijska delegatka na Kongres Obrońców Pokoju Rosy Hollender ogłasza na łamach dziennika „Drapeau Rouge" obszerny artykuł, reasumujący uchwały Kongresu.

Autorka podkreśla, że Kongres Obrońców Pokoju wykazał niezbicie, iż ludzie różnych przekonań politycznych i religijnych pragną pokoju i będą wspólnie walczyli o zrealizowanie swych postulatów.

Uczestnicy Kongresu dowiedli, że walka o pokój jest przede wszystkim walką z tymi, którzy czerpią zyski z wojny. Jednocześnie stwierdzono, iż jednym z głównych elementów akcji pokojowej jest akcja w obronie niepodległości narodów.

W zakończeniu Rosy Hollender wskazuje na doniosłą rolę, którą odgrywa w walce o pokój Związek Radziecki.

Sprawy i ludzie Częstochowy

»Rewolucja« w fabryce cukrów

Niepokój ogarnął całą załogę częstochowskiej fabryki cukrów „Społem", gdy 1 kwietnia rb. przybył nowy dyrektor ob. **Zofia Bergander.** W Częstochowie nie było dotąd kobiety na tak wysokim stanowisku.

Ale wkrótce pierwotny niepokój zastąpił ogólny zachwyt. Bo nowy dyrektor zaraz na wstępie „zrewolucjonizował" całą fabrykę.

»Nasz człowiek«

Dyr. Bergander nie zastałam w Częstochowie. Pojechała właśnie na zjazd kierowników spożywczych do Otwocka. Ale wszyscy robotnicy mówią ciągle o nowym dyrektorze. O jego „rewolucyjnych" metodach pracy.

— To nasz człowiek — mówią — pochodzi z rodziny robotniczej. Sama była również robotnicą, przodownicą pracy w gdańskiej fabryce czekolady. Zna dobrze życie i potrzeby robotnika.

Pierwszą czynnością nowego dyrektora było **wprowadzenie obowiązującej przerwy śniadaniowej** od godz. 9 do 9.30.

— Niepotrzebne wymysły — twierdzono początkowo.

Bo dotąd jedzono śniadanie „na chybcika". Zawijając cukierki, lakując butelki z sokiem czy też wałkując „ciasto" karmelowe.

— Jedzenie podczas pracy nie jest zdrowe — tłumaczyła dyr. Bergander. — Zresztą sami się przekonacie.

Przekonano się już po kilku dniach o słuszności zarządzenia. Dziś już nikt nie narzeka na przerwę śniadaniową Przeciwnie. Każdy chwali sobie półgodzinny odpoczynek.

W ślad za przerwą śniadaniową nastąpiła reorganizacja prania. Bo dotąd fartuchy, chusteczki i ubrania ochronne prało się „na mieście". **Uruchomienie pralni fabrycznej zmniejszyło wydatki na pranie o około 40 procent.**

— Mądrego mamy dyrektora — chwalą robotnicy.

Trzecia „rewolucja", przyjęta zresztą z wielkim uznaniem przez wszystkich robotników — to narady wytwórcze. Już 9 kwietnia, a więc w **tydzień po rozpoczęciu urzędowania przez nowego dyrektora, odbyła się pierwsza taka narada.**

Następna „rewolucja" odbyła się w krajalni.

— Dyr. Bergander aż zaniemówiła ze zdumienia, że u nas kraje się cukierki ręcznie nożem — wspominają robotnicy.

W fabrycznym warsztacie mechanicznym ukończy się za kilka dni specjalny przyrząd o 8 cienkich i ostrych drutach, które ciąć będą automatycznie „placek" cukrowy na równej wielkości cukierki. Dzięki temu przyrządowi produkcja wzrośnie znacznie.

— I unikniemy odcisków na palcach — cieszą się krajacze.

I wreszcie ostatni „czyn rewolucyjny" — **to zmechanizowanie wałkowania „ciasta" cukrowego, co zaoszczędzi ok. 3 do 4 roboczogodzin.**

Czy więc można się dziwić, że w częstochowskiej fabryce cukierków mówi się tak wiele o nowym dyrektorze i czeka z niecierpliwością na jego powrót z Otwocka?

Wynalazca z »lenistwa«

— To dopiero początek. Jestem przekonany, że dyr. Bergander będzie wprowadzać dalsze „rewolucyjne" metody pracy. Byleby mi tylko **pozwoliła leniuchować się w dalszym ciągu** — wzdycha **Wiktor Kapalski.**

Wiktor Kapalski jest mistrzem cukierniczym. Posiada wieloletnie doświadczenie, jest bardzo zdolny i pracowity i wprowadza stale nowe ulepszenia.

— To z lenistwa — wzrusza ramionami. — Nie lubię się niepotrzebnie męczyć.

Początkowo pracował w oddziale sokowni. Ale „nie mógł patrzeć" jak z szuszarki wyjmowano butelki szuflą drewnianą, tłukąc cienkie szkło, lub też ręcznie — parząc sobie skórę. Więc sporządził **kosze druciane, które wkłada się wraz z butelkami do suszarni i wyjmuje się wraz z nimi.**

„Lenistwo" Kapalskiego spowodowało **duże oszczędności (ok. 20 proc.) czasu i materiału.**

Gdy Kapalskiego przeniesiono do oddziału cukierków, zaraz pojawiły się nowe pomysły. Bo „leniuch" znowu „nie mógł patrzeć" jak ciężko było wydostawać z beczek stwardniałą masę cukrową.

— Człowiek męczył się, mordował, pot ściekał mu z czoła. A ja się nie lubię męczyć. Jestem na to za leniwy. Więc pomyślałem, że lepiej zamiast beczki, napełniać masą cukrową **skrzynki o ruchomej ściance.** Zaoszczędzi się w ten sposób dużo czasu i sił ludzkich — odpowiada Kapalski.

Mistrz Kapalski planuje jeszcze szereg ulepszeń, ale zastrzega się, że nie powierzy ich skrzynce pomysłów, lecz jak poprzednio opowie o swych ulepszeniach **kierownikowi technicznemu ob. Suchanowi.**

— Nie lubię pisać — mówi Kapalski.

— Może dyr. Bergander uda się pogodzić naszego „leniucha" z piórem lub ołówkiem — uśmiecha się ob. Suchan.

Blaski i cienie

— Gdyby nasz nowy dyrektor mógł rozszerzyć trochę fabrykę i całkowicie ją zmechanizować — marzą robotnicy.

Budynek fabryczny jest zbyt mały. Ciasno jest w zawijalni. Ciasno w krajalni. Ciasno we wszystkich salkach, w których produkuje się cukierki i soki. Urządzenia — w wielu wypadkach są przestarzałe i prymitywne.

— Wyrabialibyśmy znacznie większe normy, gdybyśmy pracowali w innych warunkach — wzdychają zawijaczki **Genowefa Rawęcka** — 123,6 proc. normy i jej koleżanka **Halina Ceglarek** — 119,6 proc. Tego samego zdania jest **Stanisława Stanowa** (ok. 119 proc) lakująca butelki. Na ciasnotę narzeka **Helena Huras** (126 proc.) z karmelarni, jej kolega **Tadeusz Kaja** (116 proc) i wielu innych..

Plan 6-letni przewiduje budowę nowej fabryki lub też przeprowadzkę jej do innego „luźniejszego" gmachu. Przestarzałe urządzenia zastąpią nowoczesne maszyny. Wtedy zrealizują się marzenia robotników: większe normy, a tym samym szybsze tempo produkcji i poważniejsze oszczędności.

Tym większa jest więc zasługa robotników, że w nieodpowiednich warunkach uchwalono jako Czyn Pierwszomajowy zaoszczędzić ok. jednego miliona zł w pierwszym półroczu i przyspieszyć wykonanie półrocznego planu produkcji.

Stefania Osińska

Niemcy w Europie — Japonia w Azji

Pakt państw Pacyfiku

ma postawić do dyspozycji podżegaczy zasoby materialne Azji

MOSKWA. (PAP) — Dziennik „Krasnyj Flot" omawia w obszernym artykule próby zmontowania bloku państw Pacyfiku i Oceanu Indyjskiego.

„Blok ten — pisze „Krasnyj Flot" — zaczęto montować jeszcze przed podpisaniem paktu północno - atlantyckiego. Obecnie czyni się gorączkowe zabiegi, ażeby zrealizować te projekty jak najszybciej".

Dziennik podkreśla, że chodzi w tym wypadku o postawienie do dyspozycji anglosaskich podżegaczy wojennych rezerw ludzkich i zasobów materialnych krajów Pacyfiku i Oceanu Indyjskiego.

„Zasługuje na uwagę fakt — kontynuuje pismo — że obok krajów, położonych w rejonie Pacyfiku i Oceanu Indyjskiego, uczestnikami nowego paktu mają być Stany Zjednoczone, Wielka Brytania, Francja i Holandia. Przygotowania do utworzenia filii bloku północnoatlantyckiego na Pacyfiku prowadzone są pod bezpośrednim kierownictwem W. Brytanii, lecz decydującą rolę odgrywają Stany Zjednoczone".

„Krasnyj Flot" stwierdza, że projekty anglosaskie w tym względzie wywołały wielkie zainteresowanie w japońskich kołach reakcyjnych, które liczą na to, iż uda im się przy pomocy Stanów Zjednoczonych zająć w nowym bloku odpowiednie miejsce.

„Należy przyznać — zaznacza dziennik — że nadzieje reakcji japońskiej opierają się na realnych podstawach. Polityka amerykańska w Japonii, zmierzająca do zahamowania demokratyzacji i demilitaryzacji kraju, świadczy o tym, że koła rządowe USA i Wielkiej Brytanii w swych **planach agresywnych, dotyczących Azji, przeznaczają Japonii taką rolę, jaką — według ich zamierzeń — mają odegrać Niemcy w Europie.**

W zakończeniu „Krasnyj Flot" wyraża przekonanie, że **narody Azji uniemożliwią realizację anglosaskich planów agresywnych.**

Delegaci Światowego Kongresu w Obronie Pokoju

składają sprawozdania z obrad

PARYŻ. (PAP) — Na obszarze całej Francji odbywają się zebrania, na których delegaci Światowego Kongresu w Obronie Pokoju składają sprawozdania z obrad i wyników Kongresu.

Na zebraniu w **Bruay en Artois,** obok delegatów francuskich, byli również obecni delegaci radzieccy na Kongres — pisarze Korniejczuk i Wasilewska.

W Ivrey w zebraniu wzięli udział delegaci radzieccy — Kosmodemiańska i Mieresjew. Po zebraniu przedstawiciele radzieccy byli podejmowani przez Towarzystwo Przyjaźni Francusko - Radzieckiej.

W Paryżu na zebraniu, poświęconym Kongresowi Pokoju, obecni byli poeta chilijski — Pablo Neruda, poeta kubański — Nicola Guillen, kubański działacz społeczny — Juan Marinello i pisarz brazylijski — Jorge Amado.

W Domu Myśli Francuskiej w Paryżu odbyło się przyjęcie na cześć delegatów Światowego Kongresu Obrońców Pokoju z udziałem Fadiejewa, Erenburga, Korniejczuka, Wandy Wasilewskiej i Anny Seghers,

W Ajaccio, mimo zakazu policyjnego, został zorganizowany wielki wiec pokojowy, na którym przemawiali francuscy uczestnicy Kongresu.

Widmo długotrwałego kryzysu

w Stanach Zjednoczonych

WASZYNGTON. (PAP). Produkcja przemysłowa USA wynosi obecnie 185 proc. przeciętnej produkcji z lat 1935 — 1939.

Ekonomiści z kół związków zawodowych uważają statystyki oficjalne produkcji przemysłowej za zbyt optymistyczne. Śledząc rozwój sytuacji w ciągu ostatnich 5 miesięcy, twierdzą oni, że należy liczyć się z tym, iż ogólna produkcja przemysłowa w r. b. będzie o ok. 20 proc. mniejsza od produkcji w roku ub.

LONDYN. (PAP). Organ brytyjskich kół finansowych „Financial Times" omawiając sytuację gospodarczą w St. Zjednoczonych pisze: „Już obecnie mówi się w USA o możliwości długotrwałego kryzysu".

Protest Bułgarii

w Londynie

SOFIA (PAP). Brytyjskie ministerstwo spraw zagranicznych zażądało opuszczenia W. Brytanii przez trzeciego sekretarza poselstwa bułgarskiego Tedorowa w odpowiedzi na decyzję rządu bułgarskiego uznania pierwszego sekretarza poselstwa brytyjskiego w Sofii Greenhilla za osobę „non grata". Greenhill był wmieszany w proces przeciwko kilkunastu bułgarskim pastorom, którym udowodniono działalność szpiegowską.

W związku z tym bułgarskie ministerstwo spraw zagranicznych skierowało do rządu brytyjskiego notę protestacyjną, w której stwierdza, że samowolna decyzja brytyjska stanowi wyraźnie nieprzyjazny akt pod adresem Bułgarii.

Związkowcy polscy

w Moskwie

MOSKWA. (PAP). — Członkowie delegacji polskich związków zawodowych na X Zjazd radzieckich zw. zaw. zwiedzają Moskwę. Ponadto obecni byli w centralnym domu Armii Radzieckiej na zbiorowych występach najlepszych zespołów amatorskich radzieckiego ruchu zawodowego.

Członkowie polskiej delegacji związkowców pozostaną na święto pierwszomajowe w Moskwie.

Znamienne oświadczenie Katsabasa

Finansował wszystkie partie koalicji

w wyborach do parlamentu greckiego

RZYM. (PAP) — Prezes greckiej Izby Przemysłowej Katsabas, który jest głównym bohaterem skandalu finansowego, związanego z przemytem walut, złożył rewelacyjne oświadczenie w sprawie swych kontaktów z partiami koalicji rządowej.

Katsabas oświadczył, iż w czasie ostatnich wyborów do parlamentu finansował on, na zlecenie Izby Przemysłowej i z własnej inicjatywy, wszystkie partie obecnej koalicji rządowej, z wyjątkiem partii liberalnej Sofulisa.

Dzienniki greckie wyjaśniają, że partia Sofulisa nie otrzymała pieniędzy od Katsabasa nie dlatego, iż odmówiła ich przyjęcia, lecz dlatego, że Katsabas odmówił jej subsydiów.

Sukcesy gospodarcze Polski

Prasa radziecka o MTP

MOSKWA. (PAP). „PRAWDA" w korespondencji Makarenki z Poznania stwierdza, że w porównaniu z rokiem ub. tegoroczne Międzynarodowe Targi Poznańskie przedstawiają się znacznie okazalej.

Polska — pisze Makarenko — występuje na Targach Poznańskich jako państwo, które zdecydowanie wkroczyło na drogę uprzemysłowienia. Bogaty asortyment eksponatów i wysoka jakość wystawionych na Targach polskich maszyn, obrabiarek i różnych urządzeń fabrycznych, wykazują, jak wielkie sukcesy osiągnęła już nowa Polska w akcji uprzemysłowienia kraju".

Makarenko podkreśla, że eskponaty pawilonu radzieckiego cieszą się wielkim powodzeniem wśród publiczności polskiej. Większość wystawionej na targach produkcji radzieckiej została zakupiona przez polskie przedsiębiorstwa przemysłowe już w pierwszym dniu otwarcia targów.

Korespondent „Izwiestia" stwierdza, że, według powszechnej opinii, Targi Poznańskie górują pod każdym względem nad przedwojennymi imprezami tego typu.

Dziennik wskazuje również na wielkie powodzenie, jakim cieszy się na Targach pawilon radziecki.

1-majowa zbiórka

na Dom Młodzieży

W ramach obchodu tegorocznego święta 1-majowego na terenie całego kraju przeprowadzona będzie zbiórka uliczna na rzecz budowy Centralnego Domu Młodzieży w Warszawie.

Młodzież polska nigdy dotąd nie miała swego ośrodka — dziś sama go buduje w najpiękniejszej dzielnicy Warszawy.

Centralny Dom Młodzieży będzie kompleksem gmachów, otoczonych zielenią. W „Domu" znajdować się będą świetlice, wielka biblioteka, czytelnie, teatr, sale odczytowe, ośrodek szkoleniowy oraz siedziba władz naczelnych ZMP, ZHP i ZAMP. Przewiduje się również na terenie 50-hektarowej dzielnicy młodzieżowej urządzenie pływalni, sal sportowych, gimnastycznych i ośrodka turystycznego dla wycieczek. Dzielnicę zamknie park i rozległe tereny sportowe z przystanią kajakową na Wiśle.

1-majowa zbiórka na CDM wyrażać będzie troskę klasy robotniczej i całego ludu pracującego o wychowanie młodego pokolenia budowniczych Polski Socjalistycznej.

Pracownicy PKS

wykonali zobowiązania

Załoga Warsztatów Głównych PKS w Warszawie przekazała w dniu 29 kwietnia do eksploatacji 45 autobus Leyland, wypełniając tym wzięte na siebie zobowiązanie 1-majowe naprawy 10 autobusów ponad plan.

Na uroczystości przekazywania wozu dyrekcji naczelnej PKS, przewodniczący Rady Zakładowej powiedział: „Zobowiązanie wykonaliśmy dzięki ofiarnej pracy, która była naszym Czynem 1-majowym". Wykonanie remontu 45 autobusów przyczyni się do zaoszczędzenia na oliwie w bież. sezonie ponad 6 mil. zł.

W imieniu Dyrekcji PKS ob. Zambrowska podziękowała robotnikom za uczczenie święta robotniczego tak znakomitą wydajnością pracy.

»Usprawnienie« współpracy międzynarodowej

Uchwała zmechanizowanej większości Zgromadzenia Gen.

sprzeczna z Kartą NZ

NOWY JORK (PAP). Zmechanizowana większość Zgromadzenia Generalnego ONZ, posłuszna dyrektywom amerykańsko - brytyjskim, przyjęła, wbrew stanowisku ZSRR i państw demokracji ludowej, zalecenie specjalnego komitetu w sprawie „usprawnienia współpracy międzynarodowej na płaszczyźnie politycznej".

Uchwała powzięta na podstawie tych zaleceń przywraca t. zw. „akt ogólny" Ligi Narodów z 1928 r. o pokojowym załatwianiu sporów między narodowych, przeprowadzając w nim formalne zmiany, związane z likwidacją Ligi Narodów i istnieniem ONZ.

Następnie uchwała zaleca Radzie Bezpieczeństwa, aby w wypadku przedstawienia jej sporu międzynarodowego, przewodniczący Rady, za zgodą obu stron, mianował rozjemcę spośród członków Rady. Rada nie przystępowałaby do rozpatrywania sporu przed wyczerpaniem możliwości mediacyjnych przez tego rozjemcę.

Utworzona ma być wreszcie t. zw. „ława mediatorów", do której każdy członek ONZ wyznaczałby od 1 do 5 członków i z której przewodniczący Zgromadzenia Generalnego wybierałby komisję koncyliacyjne do załatwiania sporów międzynarodowych.

Funkcje, dla wykonywania których tworzy się te nowe instytucje, są według Karty NZ zastrzeżone Radzie Bezpieczeństwa. Toteż uchwała większości plenum Zgromadzenia jest sprzeczna z literą i z duchem Karty.

W obronie praw

związków zawodowych

Rezolucje polskie w MBP

NOWY JORK. (PAP). Delegat górników polskich na konferencję węglową Międzynarodowego Biura Pracy w Pittsburgu — Szymon **Dobrzyński,** przedstawił konferencji projekt rezolucji, domagającej się energicznej akcji w obronie praw związków zawodowych. Rezolucja kończy się wezwaniem pod adresem Międzynarodowego Biura Pracy, aby podjęło energiczne kroki przeciwko prześladowaniu ruchu zawodowego i ograniczaniu jego działalności.

Delegat zrzeszeń węglowych w Polsce — Tadeusz **Kubiczek** zaproponował określenie minimum wieku dla pracowników górnictwa na 17 lat. Kontrrezolucja amerykańska domaga się obniżenia granicy wieku do 16 lat.

Organizacja handlu niewolnikami

»Prawda« o działalności IRO

MOSKWA (PAP). „Prawda" w korespondencji z Berlina stwierdza, iż Międzynarodowa Organizacja do Spraw Osób Wysiedlonych (IRO) przekształciła się w organ, który zamiast repatriacją zajmuje się przymusową dystrybucją niewolniczej siły roboczej.

„Do Kissingen, siedziby IRO — pisze „Prawda" — przybywają przedstawiciele Ameryki Połudn., Kanady, Australii, Anglii i Belgii — tak samo, jak za dawnych czasów handlarze żywym towarem przyjeżdżali na targi niewolników.

Oficjalne dane, opublikowane przez IRO stwierdzają, że jedynie z amerykańskiej strefy okupacyjnej wywieziono do różnych krajów około 200 tys. osób wysiedlonych.

Odpowiadając na apel Apryasa

górnik Koloński wykonał 479 proc. normy

Odpowiadając na apel górnika Apryasa — górnik kopalni „Kazimierz Juliusz" **Jan Koloński osiągnął w ciągu 29 dni kwietnia rb. przeciętnie 479 proc. normy przy wydobyciu węgla na chodniku.**

W ten sposób Koloński przekroczył wysoko swe zobowiązania pierwszomajowe, Zobowiązał się on bowiem wykonać w ciągu kwietnia 400 proc. nowej normy.

Wspaniały wynik zawdzięcza Koloński przede wszystkim własnej racjonalnej metodzie wykonywania strzałów włomowych. Metoda ta polega na pojedyńczym odstrzeliwaniu ładunków, co umożliwia dokładną kontrolę ich wykorzystania. Inni górnicy odstrzeliwują cztery ładunki równocześnie.

Ponadto Koloński dokładnie wykorzystywał czas na efektywną pracę i ściśle współpracował ze swym ładowaczem Franciszkiem Ślusarczykiem.

MŁODZI O MŁODYCH DLA MŁODYCH

TYGODNIK MŁODZIEŻY AKADEMICKIEJ

po prostu

K. 1980-0

Czwarty numer

»Problemów«

przynosi nowe wiadomości o energii atomowej. K 1968-0

Ze świata

STRZAŁY W JEROZOLIMIE

JEROZOLIMA. Żołnierze Legionu Arabskiego ostrzeliwali z karabinów maszynowych stanowiska wojsk żydowskich w starej dzielnicy Jerozolimy. Trzej żołnierze żydowscy zostali ranni.

RATYFIKACJA UKŁADU RADZIECKO - KOREAŃSKIEGO

PENJAN. Prezydium Zgromadzenia Narodowego Koreańskiej Republiki ratyfikowało układ o współpracy gospodarczej i kulturalnej, podpisany z rządem radzieckim 17 marca br.

NA UKRAINIE ZAKOŃCZONO SIEWY WIOSENNE

KIJÓW. Kołchozy USRR wykonały 27 bm. plan wiosennego siewu zbóż w 101 proc. Zakończony został również siew słonecznika, podstawowej kultury oleistej Ukrainy.

1,2 MILN. ZWIĄZKOWCÓW W SZWECJI

SZTOKHOLM. W roku ub. liczba członków szwedzkich, członków za wodowych wzrosła o 44 tys. i osiągnęła pod koniec roku 1.238.568 osoby.

AMNESTIA W ALBANII

TIRANA. Prezydium Zgromadzenia Narodowego Albańskiej Republiki Ludowej przyjęło uchwałę o całkowitej amnestii w stosunku do 1305 więźniów i zmniejszenia wymiaru kary więzienia dla 1277 więźniów. w związku z umocnieniem się władzy ludowej oraz podstaw demokracji w Albańskiej Republice Ludowej.

WSPÓŁZAWODNICTWO PRACY W ZSRR

MOSKWA. W kolejnictwie radzieckim 2.200 tys. pracowników podpisało indywidualną umowę o współzawodnictwie pracy. 50 tys. brygad kolejowych przystąpiło do ruchu podniesienia jakości pracy.

ROZRUCHY ANTYBRYTYJSKIE W KOLONIACH

LONDYN. Rozruchy antybrytyjskie w koloniach wschodnio - afrykańskich przybierają na sile. Przyczyną rozruchów było wydanie przez marionetkowy „rząd" Ugandy zakazu działalności miejscowej partii politycznej „Bataka" oraz zw. zaw. robotników rolnych.

Zarząd Oddziału Warszawskiego

Zw. Zawodowego Dziennikarzy R. P.

Zarząd Oddziału Warszawskiego Związku Zawodowego Dziennikarzy R. P. ukonstytuował się w następujący sposób:

Prezes Henryk Korotyński; wiceprezesi: Zdzisław Sachnowski, Roman Szydłowski; sekretarz Stanisław Knauff; zastępca sekretarza Grzegorz Aleksandrowicz; skarbnik Modest Dobrzyński; zastępca skarbnika Krystyna Walczakowa; rzecznik dyscyplinarny Jan Balicki; zastępca rzecznika dyscyplinarnego Faustyn Frysz.

Przewodniczącymi poszczególnych Komisji zostali, wybrani: Komisji Kontroli Wykonania Umowy Zbiorowej Czesław Skonecki, Kwalifikacyjnej Zdzisław Sachnowski, Szkoleniowo-Odczytowej Teodor Haber, Pomocy Blanka Monasterska, Imprez Antoni Pawlikiewicz, Współzawodnictwa Pracy i Oszczędności Jerzy Szydło, Pośrednictwa Pracy Antoni Pawlikiewicz.

Referent dla spraw wczasów Grzegorz Aleksandrowicz

Czyn 1-majowy nauczycieli

szkoły nr 183 w stolicy

Kierownictwo i g[illegible]-skie szkoły podstawowej nr 183 na Woli postanowiło zorganizować kurs początkowego nauczania dla analfabetów, znajdujących się na terenie fabryki im. gen. Świerczewskiego w Zakładach Zjednoczeniowych Przemysłu Myzycznego na Woli.

Zobowiązanie to przyjęto w ramach Czynu Pierwszomajowego. (bor)

Życie sportowe

Jędrzejowska przegrywa w Budapeszcie

Dalsze sukcesy Skoneckiego, Hebdy i Piątka

BUDAPESZT. W dalszym ciągu mistrzostw tenisowych Budapesztu zawodnicy polscy, z wyjątkiem Jędrzejowskiej, odnieśli zwycięstwa.

Jędrzejowska w ćwierćfinale uległa 4-tej rakiecie Węgier Hidassy 3:6, 2:6. Piątek w pięknym stylu zwyciężył piątą rakietę Węgier Forro 6:1, 6:0 i zakwalifikował się do ćwierćfinału, gdzie spotka się z Katoną (Węgry). Hebda w I rundzie zwyciężył Temesvary'ego 2:6, 6:2, 6:1, zaś w II rundzie spotkał się z Buytorem. Mecz przerwano przy stanie 2:6, 9:7, 5:4 dla Hebdy z powodu zapadających ciemności.

Skonecki wygrał kolejno z Węgrami: Umgarem 6:1, 6:1, Langem 6:0, 6:2 i Hustarzem 6:2, 6:3. Skonecki w ćwierćfinale spotyka się z Austriakiem Wallsem.

Para polska Skonecki — Piątek zwyciężyła parę węgierską Molecz—Vapinsky 6:0, 6:0.

Imprezy sportowe Budowlanych

w dniu 1 Maja

ZS „Budowlani" organizuje w dniu 1 maja w sali YMCA w Warszawie, o godz. 19-ej, pokaz, na który złożą się: ćwiczenia gimnastyczne zespołu żeńskiego, tańce ludowe, pokaz gimnastyki wolnej w wykonaniu rodzeństwa Kowalskich z ZKS „Budowlani" (Toruń) oraz walki zapaśnicze. Wstęp bezpłatny.

Przez sport do zdrowia

Tygodnik Z. M. P K 401-6

Maksym Gorki

Tłum. Jan Krusz

Jeden z królów republiki

(Fragmenty)

...Stalowi, naftowi i innego rodzaju królowie USA zawsze zamącali moją wyobraźnię.

Ludzi, którzy mieli tak dużo pieniędzy, nigdy nie mogłem sobie przedstawić jako zwykłych śmiertelników.

Wydawało mi się, że każdy z nich posiada co najmniej trzy żołądki i półtorej setki zębów w szczękach. Byłem przekonany, że milioner codziennie od szóstej rano do północy nic nie robi tylko bez przerwy je. I tylko najbardziej drogie potrawy: gęsi, indyki, prosięta, rzodkiewkę z masłem, pudingi, keksy i tym podobne smaczne kąski. Wieczorem szczęki ma tak sfatygowane, że przestaje żuć, każe pokarm gryźć Murzynom, sam zaś tylko go łyka. Wreszcie traci całą energię i sapiącego, oblanego potem, odnoszą go do łóżka. A nazajutrz o szóstej rano rozpoczyna swe męczeńskie życie na nowo.

Jednakże i taki kolosalny wysiłek nie zezwala mu na przejedzenie nawet połowy procentów od kapitału.

Zrozumiałe, że takie życie jest bardzo ciężkie. No — ale cóż robić? Co za sens być milionerem, jeżeli nie możesz zjeść więcej, niż zwykły człowiek?

Sądziłem, że milioner powinien nosić bieliznę z lamy, obcasy butów musi mieć przybite złotymi gwoździami, a na głowie zamiast kapelusza nosić cokolwiek bądź, byle z brylantami. Surdut ma skrojony z najdroższego aksamitu pięćdziesięciostopowej długości ze złotymi guzami w liczbie co najmniej trzystu. W święta nakłada takich surdutów od razu osiem i sześć par spodni. Oczywiście, że jest to niewygodne i nawet krępuje... Będąc jednak tak bogatym, nie można się przecież ubierać, jak wszyscy...

Kieszeń milionera wyobrażałem sobie jako czeluść, do której swobodnie może wleźć cerkiew, gmach senatu i wszystko co potrzeba... Jednakże zdając sobie doskonale sprawę z pojemności brzucha takiego gentlemana, którą upodobniałem do luki dobrego oceanicznego okrętu — nie mogłem sobie uprzytomnić jakiej długości mogą być nogi i spodnie takiego stworu. W każdym razie sądziłem, że kołdra, pod którą śpi, mierzy co najmniej milę kwadratową. A jeżeli żuje tytoń, to, rozumie się, najlepszy i po dwa funty na raz. Tabaki zaś bierze niemniej niż funt na jeden niuch. Przecież pieniądze same wymagają, aby je wyrzucać.

Palce rąk takiego typa posiadają zadziwiającą, czarodziejską właściwość wydłużania się na żądanie: jeżeli na przykład milioner siedzący w Nowym Yorku wyczuje, że gdzieś na Syberii wyrósł dolar — wyciąga rękę przez cieśninę Beringa i zrywa umiłowaną roślinkę, nie ruszając się z miejsca.

Możecie sobie wyobrazić moje zdumienie, kiedy przy spotkaniu z milionerem zobaczyłem, że jest to zupełnie przeciętny człowiek.

W głębokim fotelu siedział przede mną wysoki, chudy starzec, złożywszy na brzuchu normalnej wielkości, brązowawe, pomarszczone, zwykłe ludzkie ręce. Zwiędła skóra twarzy starannie ogolona, opuszczona ze zmęczenia dolna warga ukazywała doskonale zrobione sztuczne szczęki usiane złotymi zębami. Górna warga bez zarostu, cienka i anemiczna — przylegała ściśle do jego szczęki i nawet wtedy, kiedy mówił, nie poruszała się. Nad wyblakłymi oczami nie miał brwi, na matowym czerepie — włosów.

Ubrany był również, jak zwykły śmiertelnik, pierścień, zegarek i zęby, to jedyne złoto, jakie nosił. Wszystko razem, zapewne, nie więcej jak pół funta. A w ogóle człowiek ten podobny był do starego służącego z jakiegoś arystokratycznego, europejskiego domu.

Wnętrze pokoju, w którym mnie przyjął, nie raziło zbytkiem, lecz i nie zachwycało smakiem. Meble były solidne — to wszystko, co można o nich powiedzieć.

— To pan jest... milionerem? — zapytałem, nie wierząc własnym oczom.

— O tak! — odpowiedział, kiwając głową z przekonaniem.

— Ile pan może zjeść mięsa na śniadanie? — postawiłem mu pytanie.

— Nie jadam mięsa! — oświadczył. — Cząstka pomarańczy, jajko, mała filiżanka herbaty — to wszystko...

Jego bezbarwne oczka błysnęły matowo jak dwie duże krople mętnej wody, nie widziałem w nich jednak odrobiny kłamstwa.

— Dobrze! — powiedziałem zdumiony. — Niechże pan jednak będzie szczery, proszę mi powiedzieć otwarcie — ile razy dziennie pan jada?

— Dwa! — odpowiedział spokojnie. — Śniadanie i obiad. Najzupełniej mi to wystarcza. Na obiad talerz zupy, białe mięso i coś słodkiego. Owoce. Filiżanka kawy. Cygaro...

Moje zdumienie rosło z szybkością grzyba po deszczu. Patrzył na mnie oczami świętego. Odetchnąłem i zapytałem:

— Jeżeli to prawda — to co pan właściwie robi z pieniędzmi?

Wtedy wzruszył ramionami, orbity oczu poruszyły się i odrzekł:

— Robię z nich nowe pieniądze...

— Na co?

— Aby z nich zrobić następne...

— Ale na co?

Pochylił się ku mnie opierając łokcie o poręcze fotelu i z odcieniem pewnej ciekawości rzucił pytanie:

— Pan jest wariatem?

— A pan? — odpowiedziałem zapytaniem.

Starzec pochylił głowę i wycedził przez złote zęby:

— Zabawny pasażer... Chyba pierwszy raz widzę takiego...

Potem podniósł głowę i otworzywszy usta od ucha do ucha przyglądał mi się milcząco. Sądząc po wyrazie jego twarzy, należało przypuszczać, że uważa siebie za normalnego człowieka. W krawacie milionera zauważyłem szpilkę z niewielkim brylantem. Gdyby ten kamień był wielkości obcasa, rozumiałbym jeszcze cośkolwiek.

— Czym się pan zajmuje? — zapytałem z kolei.

— Robię pieniądze — odrzekł krótko, wzruszając ramionami.

— Fałszerz pieniędzy?! — krzyknąłem radośnie, zdawało mi się, że się zbliżam do odkrycia tajemnicy. Nagle mój rozmówca dostał czkawki, całe ciało zaczęło podrygiwać, jak gdyby jakaś niewidzialna ręka łaskotała go pod pachami. Oczka mu szybko mrugały.

— Niezwykle zabawne! — powiedział uspokajając się i rzucając na mnie rozkoszne spojrzenie. — Pytaj pan jeszcze o cokolwiek bądź! — zaproponował wydymając policzki.

Pomyślałem i postawiłem mu twarde pytanie:

— Jak pan robi pieniądze?

— Aa! Rozumiem! — odrzekł potakując głową. — To bardzo proste. Jestem w posiadaniu linii kolejowych. Farmerzy produkują towar. A ja go dostarczam na rynek. Wyliczysz, ile trzeba zostawić farmerowi, ażeby nie umarł z głodu i mógł dalej pracować — a pozostałą resztę zabierasz jako taryfę za przewóz. Bardzo proste.

— A farmerzy zadowoleni są z tego?

— Myślę, że nie wszyscy! — powiedział z dziecinną prostotą. — Ale, mówią, że nigdy i niczym wszystkich zadowolić nie można. Zawsze się znajdą pieski, które warczą...

— Rząd panu nie przeszkadza? — rzuciłem skromnie.

— Rząd? — powtórzył i w zamyśleniu począł pocierać czoło. Nagle, jak gdyby sobie coś przypomniał, kiwnął głową. — Aha... To ci z Waszyngtonu? Nie, oni nie przeszkadzają. To bardzo dobrzy chłopcy... Między nimi są i ci z mojego klubu. Rzadko ich jednak widuję i czasem nawet zapominam... Nie, oni nie przeszkadzają — powtórzył i natychmiast zapytał z ciekawością:

— A czyż są gdzie takie rządy, które przeszkadzają ludziom robić pieniądze?

Poczułem się zażenowany własną naiwnością i jego mądrością...

— Nie — powiedziałem skromnie — właściwie nie o tym chciałem... Widzi pan, sądziłem, że rząd powinien czasem zabronić jawnej grabieży.

— N-no! — odparł. — To idealizm. U nas to się nie praktykuje. Rząd nie ma prawa wtrącania się w prywatne sprawy...

Skromność moja powiększała się wobec tego spokojnego rozumu dziecka.

— A czyż wyniszczenie wielu przez jednego człowieka — to sprawa prywatna? — wtrąciłem uprzejmie.

— Wyniszczenie? — powtórzył otwierając oczy. — Wyniszczenie — to wtedy, kiedy ręce robocze drożeją. Wtedy strajkują. Ale na to mamy emigrantów. Z ich pomocą zawsze można obniżyć stawkę, chętnie zajmą miejsca strajkujących za niższą płacę. Kiedy ich liczba wystarczy do obniżenia wysokości płacy i podniesienia pojemności zakupu — wszystko będzie w należytym porządku!

Ożywił się. Ciemne palce poruszyły się i suchy głos szybciej zatrajkotał w moich uszach.

— Rząd? zdaje mi się, że to interesujący temat — niewątpliwie. — Tak, dobry rząd to konieczność. Na to jest, ażeby rozstrzygnąć takie zagadnienie: w kraju powinno być tylu ludzi do dyspozycji, ilu potrzeba do zakupienia wszystkiego, co ja im zechcę sprzedać. Robotników powinien dostarczyć taką ilość, jakiej będę potrzebował. Ale ani jednego więcej. Wtedy nie będzie socjalistów i strajków. Rząd nie powinien pobierać wysokich podatków. Wszystko, co może dać wysiłek narodu — wezmę sam. Oto co dla mnie jest istotnym rządem.

— Dla mnie — ciągnął poważnym, pełnym przekonania tonem — najważniejszy jest — porządek. Rząd za lichą płacę wynajmuje różnych filozofów, którzy po osiem godzin w każdą niedzielę uczą ludzi poszanowania przepisów prawa. Jeżeli filozofowie nie wystarczą, wzywa się żołnierzy. Nieważne są w tym wypadku środki — chodzi o rezultaty. Pracodawca i robotnik muszą się podporządkować ustawom. Oto wszystko! — zakończył bębniąc palcami.

Zapytałem:

— Czy zadowolony jest pan z obecnego rządu?

Odpowiedział po chwili:

— Robi znacznie mniej, niż może. Ja twierdzę, że emigrantów należy wpuszczać. Mamy jednak ustawy wolnościowe, z których i oni korzystają — za to muszą odpowiednio zapłacić. Niech więc każdy emigrant przywozi choćby 500 dolarów. Osobnik, który posiada 500 dolarów, wart jest dziesięć razy więcej od tego, który posiada 50... Głupi ludzie: włóczęgi, żebracy, chorzy i inne nieroby nikomu nie są potrzebni.

— Przy takiej restrykcji napływ emigrantów zmaleje... — zauważyłem.

Staruszek potaknął.

— W odpowiednim czasie postawię wniosek, aby ich nie wpuszczać... Ale tymczasem niech każdy przywozi porcje złota. To pożyteczne. Następnie trzeba przedłużyć termin do uzyskania obywatelstwa. A z czasem w ogóle uniemożliwić jego otrzymanie. Niechaj ci, którzy chcą pracować dla Amerykanów — pracują, ale dawać im obywatelskie prawa — po co? I tak zrobiliśmy za dużo Amerykanów. Wystarczą ci co są na zaludnienie kraju. To powinno być troską rządu. Ale trzeba sprawę ująć inaczej. Członkowie rządu powinni być akcjonariuszami przedsiębiorstw przemysłowych — wtedy dopiero należycie i właściwie wykażą zainteresowanie krajowymi sprawami. Teraz muszę przekupywać senatorów, żeby ich przekonać o słuszności moich spraw i to nawet w drobiazgach. Jeżeli będą udziałowcami — przekupstwo stanie się zbyteczne...

Westchnął, drgnęła mu noga i dorzucił:

— Życie ocenisz właściwie, patrząc na nie tylko z wysokości złota.

Teraz, kiedy jego polityczne poglądy wyjaśniły się, zapytałem:

— A co pan myśli o religii?

— O! — poruszył się marszcząc brwi i uderzając ręką po kolanie. — Bardzo wysoko cenię. Religia jest nieodzowna dla narodu. To moje głębokie przekonanie. Sam nawet w niedzielę wygłaszam kazania w kościele. Jakżeż by inaczej?

— A co pan głosi? — zapytałem.

— Wszystko co może powiedzieć w kościele prawowity chrześcijanin — wszystko! — powiedział z przekonaniem. — Oczywiście wygłaszam kazania w biednej parafii — biedacy zawsze łakną dobrego słowa i ojcowskiego napomnienia. Mówię im...

W tej chwili twarz jego miała młodzieńczy wyraz. Zacisnął wargi i wzniósł oczy na sufit, gdzie wstydliwe amorki otaczały obfite ciało ponętnej kobiety, koloru różowej yorkszirskiej świni.

W wyblakłych oczach odbiła się pstrokacizna sufitu i zamigotała kolorowymi odcieniami. Zaczął w skupieniu:

— Bracia i siostry w Chrystusie! Nie ulegajcie zawiści chytrego czarta. Odżegnujcie się od ziemskich pokus. Życie na ziemi jest krótkotrwałe: tylko do czterdziestu lat jesteś dobrym robotnikiem, po czterdziestce już cię nie przyjmują do fabryki. Życie jest nietrwałe. Pracujesz — nieoględny ruch ręki — i maszyna miażdży ci kości — lub udar słoneczny — i jesteś gotów! Wszędzie was prześladują choroby, wszędzie prześladują nieszczęścia! Biedak podobny jest do ślepca stojącego na dachu wysokiego domu, gdziekolwiek uczyni krok, spadnie i zabije się — jak mówi apostoł Jakub brat apostoła Judy. Bracia! Nie powinniście cenić życia na ziemi — to królestwo czarta, rabusia dusz. Królestwo wasze, o dzieci w Chrystusie, nie z tego świata, ale tak jak Ojca waszego, w niebiesiech. I jeśli cierpliwie bez skarg i szemrań, cicho zakończycie swoją ziemską wędrówkę, On przyjmie was w podwoje raju i nagrodzi za cierpienia na ziemi — wieczną szczęśliwością. Życie na ziemi — to czyściec dla waszych dusz, im bardziej cierpicie w życiu doczesnym, tym większa nagroda czeka was w niebiosach — jak powiedział apostoł Juda.

Wskazał na sufit, pomyślał i ciągnął dalej spokojnie i zimno:

— Tak drodzy bracia i siostry! Całe nasze życie puste jest i nikczemne, jeżeli nie poświęcamy go miłości bliźniego, kimkolwiek by był. Nie nakłaniajcie serca waszego ku zawiści, wymysłowi czarta! Komu macie zazdrościć? Ziemskie rozkosze — to omamy, to czarcie mamidła! Wszyscy pomrzemy — bogaci i biedni, cesarze i ci, co wydobywają węgiel, bankierzy i czyściciele ulic. W cienistych ogrodach raju, być może, węglarze staną się cesarzami a cesarz będzie zamiatał opadłe liście na ścieżkach i zbierał porozrzucane papierki od cukierków, którymi będziecie się żywić codziennie. Bracia! Czego pożądacie na ziemi w tej ciemnej puszczy grzechu, gdzie dusza błądzi, jak dziecko? Idźcie do raju drogą miłości i skromności. Znoście w milczeniu cierpienia, jakie Wam los zsyła. Kochajcie wszystkich, nawet tych, którzy was poniżają...

Znów przymknął oczy, pochylił się w fotelu i mówił dalej:

— Nie dajcie wiary ludziom, którzy budzą w waszych sercach grzeszne uczucie zawiści, wskazując wam ubóstwo jednych i bogactwo drugich. To są ambasadorowie czarta. — Stwórca potępił zawiść. I bogacze są biedni biedni w miłość do nędzarzy. Kochajcie bogacza, bowiem on jest wybrańcem — jak nauczał Juda. Nie słuchajcie kazań o równości, bo to jest diabelski wymysł. Cóż to znaczy równość na ziemi! Starajcie się tylko zrównać jeden z drugim przed obliczem Pana waszego. Nieście cierpliwie krzyż wasz a pokora zmniejszy wam brzemię. Z wami Bóg i więcej wam nic nie potrzeba!

Starzec zamilkł i triumfalnie patrzył na mnie, rzucając z otwartych ust błyski złotych zębów.

Z szacunkiem zapytałem tego niedawnego potomka świniopasa. — A pan uważa siebie za chrześcijanina?

— Naturalnie — zapewnił z całym przekonaniem — ale — podniósł rękę do góry: w pierwszym rzędzie jestem Amerykaninem i jako taki kieruję się surową moralnością.

— A Murzyna w żaden sposób nie może pan uznać za człowieka — próbowałem zaoponować, zgnębiony moralnością amerykańskiej demokracji.

— A to naiwny pasażer! — wrzasnął.

— Przecież Murzyni to czarni! A poza tym śmierdzą. Jeżeli się tylko dowiemy, że taki żyje z białą kobietą — to go linczujemy. Natychmiast stryczek na szyję i na drzewo... Bez zbędnych formalności! O! na punkcie moralności jesteśmy bardzo surowi...

Nie przestałem stawiać pytań, pragnąc najszybciej dojść do jądra prawdy w pojęciu wolności i rozumu, w które sam wierzę.

— A jaki jest pański stosunek do socjalizmu?

— To są właśnie pachołki diabła — odparł szybko, uderzając dłonią w kolano. — Socjaliści to piasek, który dostał się do maszyny życia, przeniknął do wszystkich części i zrujnował cały mechanizm. Przy dobrym rządzie nie powinno być socjalistów. W Ameryce jednak rodzą się. To znaczy, że ludzie w Waszyngtonie niezupełnie rozumieją swoje obowiązki. Powinni przecież socjalistów pozbawiać praw obywatelskich. To byłoby już coś. Zawsze twierdzę, że rząd powinien zbliżyć się do właściwego życia. Dlatego wszyscy członkowie rządu muszą być mianowani ze środowiska milionerów. Tak!

— Pan to bardzo trafnie ujął! — powiedziałem.

— O, tak! — zgodził się. Teraz z jego twarzy znikł dziecinny wyraz, a na policzkach wystąpiły głębokie zmarszczki.

Chciałem z nim pomówić o sztuce.

— A jak się pan zapatruje... — zacząłem, lecz on podniósł palec do góry i przerwał:

— Socjalista ma w głowie ateizm, a w żołądku anarchizm. Jego dusza opętana jest przez diabła skrzydłami zła i furii... Do walki z socjalizmem nieodzownym orężem są religia i żołnierze. Religia — przeciwko ateizmowi, żołnierze przeciw anarchii. Przede wszystkim do głowy socjalisty należy nasypać ołowiu kościelnych kanonów. Jeżeli go to nie uleczy, niechaj żołnierze wpakują mu porcję ołowiu do brzucha!..

Pokiwał głową z przekonaniem i twardo wyrzekł:

— Wielka jest siła diabelska!

— O, tak! — chętnie się zgodziłem. Po raz pierwszy, w tak jaskrawej formie, obserwowałem siłę wpływu Żółtego Diabła — Złota. Suche, przeżarte podagrą i reumatyzmem kości starca, jego stoczone ciało w worku ze starej skóry, cała ta niepokaźna garść zwietrzałych rupieci była teraz podniecona zimną i okrutną wolą Żółtego Ojca Kłamstwa i duchowego rozkładu. Oczy starca błyszczały jak dwie nowe monety i cały stał się silniejszy i zwarty. Teraz jeszcze bardziej podobny był do sługi, lecz już wiedziałem, kto jest jego panem.

— Co pan myśli o sztuce? — zapytałem.

Popatrzył na mnie i starł ręką ze swej twarzy wyraz zawziętej złości. Znów coś młodzieńczego wykwitło na jego obliczu.

— Co pan powiedział? — zwrócił się do mnie.

— Co pan myśli o sztuce?

— O! — spokojnie zaczął. — Ja nie myślę o niej, ja ją po prostu kupuję...

— Teatr? O tak! Wiem, to także sztuka! — zapewnił.

— A co się panu podoba w teatrze?

— To bardzo piękne, jeżeli jest dużo młodych wydekoltowanych dam, a sam siedzisz na gorze ponad nimi — odpowiedział po namyśle.

— A co się panu najbardziej podoba w teatrze? — rzuciłem, tracąc resztki cierpliwości.

O! — otworzył usta na całą szerokość. — Oczywiście, jak wszystkim ludziom, artystki... Jeżeli są piękne i młode — to jest prawdziwa sztuka. Tylko czasem nie można od razu poznać, która jest z nich rzeczywiście młoda, umieją się doskonale maskować. Popatrzysz czasem — młodziutka dziewczynka, a potem okazuje się, że ma pięćdziesiąt lat i miała już conajmniej dwustu kochanków. To już nie bardzo przyjemne. Artystki cyrkowe lepsze są od artystek scenicznych. Prawie zawsze są młodsze i bardziej gibkie...

W tej dziedzinie musiał być wybitnym znawcą.

Nawet ja zakamieniały grzesznik siedzący całe życie w rozpuście, po raz pierwszy dowiedziałem się od niego wielu rzeczy.

— A jak się panu podobają wiersze? — wtrąciłem.

— Wiersze? — powtórzył marszcząc czoło i oglądając końce butów. Zamyślił się i podnosząc głowę, pokazał mi wszystkie złote zęby naraz. — Wiersze? O, tak! Bardzo podobają mi się wiersze. Życie będzie naprawdę wesołe, jeżeli zaczną drukować wierszowane reklamy.

— Jaki jest pański ulubiony poeta? — pośpieszyłem postawić następne pytanie.

Staruszek popatrzył na mnie z zupełnym niezrozumieniem i wolno zapytał:

— Jak pan powiedział?

Powtórzyłem pytanie.

— Hm, z pana to bardzo zabawny gość! — rzekł, kręcąc z niedowierzaniem głową. — Za co właściwie mam lubić poetę? I dlaczego trzeba go lubić?

— Niech mi pan wybaczy! — wyrzekłem ocierając pot. — Chciałem pana zapytać, jaka jest pańska ulubiona książka. Oczywiście, książeczkę czekową wykluczam...

— O! to zupełnie co innego! — zgodził się. — Uwielbiam dwie książki: Biblię i Księgę Główną*) Obie one jednakowo kształcą myśl. Skoro je tylko bierzesz do ręki — natychmiast odczuwasz jaka z nich promieniuje siła, zaspokajająca wszystkie twoje potrzeby.

„On się naigrawa ze mnie!" pomyślałem i przyjrzałem się twarzy rozmówcy uważnie. Nie. Jego oczy wielkiego dzieciaka świadczyły o całkowitej szczerości. Siedział w fotelu, jak wysuszone jądro orzecha w skorupie i wyczuwało się, że istotnie przekonany jest o prawdzie swoich słów.

— Tak! — ciągnął oglądając paznokcie: — To bardzo wartościowe książki! Pierwszą napisali prorocy, drugą stworzyłem ja sam. W mojej książce słów jest niewiele. W niej są cyfry. Ona mówi o tym, co może zdziałać człowiek, jeżeli pracuje uczciwie i gorliwie. Po mojej śmierci rząd powinien opublikować moją książkę. Niechaj ludzie dowiedzą się jaką drogą trzeba iść - ażeby wznieść się na taką wysokość!

I triumfalnym gestem zwycięzcy zatoczył krąg dookoła siebie.

Zrozumiałem, że czas zakończyć rozmowę. Nie każda głowa wytrzymuje jeśli się ją depcze nogami.

Wstałem.

— O, pan już idzie? — zapytał.

— Tak! — odpowiedziałem. — Może obecnie przy rozstaniu zechce mi pan w końcu wyjaśnić, jaki jest sens być milionerem?

Czkawka i drgawki nóg powtórzyły się jak na początku. A może to taki rodzaj śmiechu?

— To przyzwyczajenie! — wykrztusił łapiąc oddech.

— Przyzwyczajenie, do czego?

— Być milionerem... to przyzwyczajenie!

---

*) Podstawowa książka w buchalterii (przyp. tłum.).

Co za ludzie

(Humor radziecki)

Rys. I. Siennejkow

Dziś nie było ani jednego klienta, na którego pasowałoby ubranie... Jak są zbudowani ci ludzie!

»O trwały pokój, o demokrację ludową«

Organ Biura Informacyjn. Partii Komunistycznych i Robotniczych

Nowy 6 numer zawiera:

ciekawe artykuły polityczne jak np.: „Pokrzyżować zbrodnicze plany podżegaczy wojennych", „Komuna Paryska i dyktatura proletariatu", „Nowy dowód wyższości systemu socjalistycznego nad kapitalistycznym" i wiele innych

Kr 497-8

Do nabycia w kioskach „CZYTELNIKA"

Poważny argument

(Humor radziecki)

Rys. L. Sojfertisa KROKODIL

— Co oskarżony może jeszcze dodać na swe usprawiedliwienie?
— Jeszcze tysiąc dolarów, panie sędzio, ani centa więcej.

WESOŁY KĄCIK

1-majowy dodatek nadzwyczajny

Pióra **Józefa Prutkowskiego**

SEN O ANDERSIE

Znałem pewnego reakcjonistę,
Co sarkał mocno na rząd i system.

Mówił, że w Łodzi ma aż dwa domy
Lecz los ich dzisiaj nie jest wiadomy,

Że nie dostaje nic za komorne
I że zabrano mu ziemie orne,

Że do wszystkiego żywi pogardę,
Bo ma w zapasie miękkie i twarde.

Że to nie wolność w stylu zachodnim
I że wciąż dołki kopią tu pod nim,

Że całkiem innych człek dzisiaj chce form
I że jest wstrętny ten pęd do reform,

Że na to wszystko nie zgodzi kler się
I że nadzieja cała w Andersie...

*

A w nocy zacnie i bogobojnie
Rozmyślał sobie o nowej wojnie.

Rozsnuwał pasmo czarownych marzeń
O atomówce i o radarze,

Wspominał rzewnie swoje dwa domy
Ach, WTEDY los ich byłby wiadomy.

WTEDY dostawałby za komórne,
WTEDY odzyskałby ziemie orne,

WTEDY... I obraz błogich wciąż snuł scen,
Wpadając zwolna z ekstazy w pólsen.

Aż wreszcie spuścił mordę na piersi...
Reakcjonista śnił o Andersie.

*

I tylko czasem na którymś boku
Koszmarem nocnym budził go Pokój.

Antoni Marianowicz

O pewnych osobach

Wiele jest u nas różnych osób
W cieniu tchórzliwie gdzieś ukrytych,
Co w predylekcji swej do krytyk
Nie widzą dalej własnych nosów.

Perswazja żadna ich nie bierze,
Przed pięścią tylko czują mores
I sny wciąż roją o Hitlerze
Temporis acti laudatores!

Nocami często im się marzy
Banknot, zgarnięty brudną łapą,
Jakiś geszefcik, czy szantażyk,
Druh z Arbeitsamtu, lub z Gestapo.

Tryskają więc zatrutą śliną
Do demokracji żując wstręt ów,
Obnoszą z cierpiętniczą miną
Swe twarze wiecznych malkontentów...

Lecz cóż? Gardzimy całą zgrają
I za nic mamy ich szykany,
Bo przecież fakt, że psy szczekają,
Nie wstrzyma naszej karawany! —

Antoni Marianowicz

Z tomu satyr Antoniego Maria nowicza pt. „Przejrzyste aluzje", który ukaże się niebawem nakładem Spółdz. Wyd. „Książka-Wiedza".

JA PANU NIE WIERZĘ

Pan już zapomniał o krwawej okupacji.
Pan ciągle mówi o soc-demokracji
Lecz choć Anglicy już przyznają rację
Ja panu nie wierzę, Panie Schumacherze!

Na nasze ziemie pan sprytnie spoziera
Panu imponuje kariera führera
Po co pan robi z siebie bohatera —
Ja panu nie wierzę, Panie Schumacherze!

Pan tak się jak Adolf i dwoi i troi
Pan się jeszcze boi, ale już się zbroi
P- co pan z siebie socjalistę kroi
Ja panu nie wierzę, Panie Schumacherze!

Pan czeka aż z boską i Anglii pomocą
Czarną nocą niemieckie tanki zaturkocą.
Pan nie chce wojny? Ach, udawać po co?
Ja panu nie wierzę, Pani. Schumacherze!

Niedawno Niemcy słały Anglii bomby
Dziś Schumachera rzucają na Londyn.
Pan „socjalista"??.. Pan aryjski blondyn!!
Ja panu nie wierzę, Panie Schumacherze!

W maju ludzie jeżdżą w tramwaju

Sądzę, że w naszym święcie prasy
Powinny wziąć udział tramwajowe masy:
Bo... czy znasz ty, bracie młody
Tramwajowe niewygody?

Wściekłą prasę, gdzie najtłoczniej,
Najpokraczniej, najrozkroczniej,
Gdy wejdziesz pod taką prasę,
To się otrzesz tak o masy,
Że z tej prasy, gdy wysiądziesz
Już makulaturą będziesz.

Rozmazany, rozsypany
Całkiem nie skorygowany.
W takiej prasie żyć nielekko
Wreszcie zmiłuj się MZetKo.

Innym też w tramwaju dzieje źle się.
Oto co rysują Czesi:

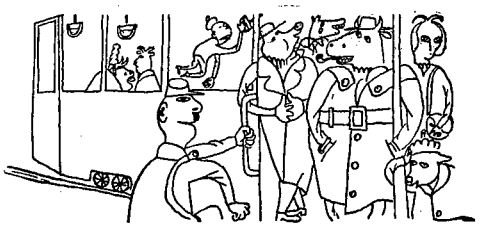

— Ludzie! Nie tłoczcie się u wejścia. Wewnątrz jest dużo miejsca.

Kradzież w Ameryce

1.000.000	dolarów	jest dziełem geniusza
500.000	„	interesem obrotnego człowieka
50.000	„	kasową omyłką
25.000	„	niedopatrzeniem
10.000	„	grandą
1.000	„	bezprawiem
100	„	złodziejstwem
50	„	łotrostwem
10	„	bandytyzmem
5	„	antyamerykańską zbrodnią

Piosenka SS-ynów Adolfa

Clay był nienajlepszym majstrem
Nie umiał być Niemiec Claystrem
Aj, aj, aj,
Zawiódł Clay.

Zawiódł Clay. I'm sorry boy.
Poszedł Clay, przyjdzie Cloy.
Oj, oj, oj,
Pomóż Cloy.

Czego chcemy panie Cloyu?
Niechaj Niemcy się uzbroją.
Pan to może zrobić w mig:
Pan ma Bank. Heil Sieg!

Trochę broni, rudy, węgla,
I znowu „Gott strafe England"...
Znów SS i znów SA
Nie... przepraszam... USA.

Znów swastyka, znowu — heil!
Heil Hit... przepraszam, o, boy!
Chciałem krzyknąć:
Heil Cloy! Heil Cloy!!!

Odkrycie Ameryki

Otwierając czasopismo „Ameryka" za każdym razem możemy się przekonać, że jego współpracownicy gorliwie odkrywają wciąż nowe Ameryki, których zachwycają złote góry i gdzie panują pokój i dobrobyt. Karykatury, które zamieszczamy poniżej niewiele różnią się od zdjęć, które ukazują się w „Ameryce".

Ameryka — raj Murzynów oczywiście Ameryka — tygodnika „Ameryka".

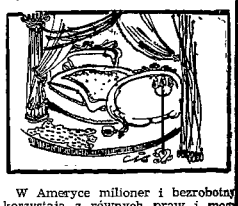

W Ameryce milioner i bezrobotny korzystają z równych praw i mogą spać pod mostem. Lecz milionerzy jakoś nie korzystają z tego prawa. Wolą spać w takiej właśnie sypialni.

Zagraniczny Maj

Czy znasz ten kraj, gdzie cytryna dojrzewa?
Czy znasz ten kraj, gdzie śpiewają łabędzie?
Czy znasz ten kraj, gdzie pieniędzy nie trzeba?
Czy znasz ten kraj, gdzie podatków nie będzie?

Tobie wystarcza jakoś ta stolica
A mnie nawet we śnie nęci zagranica.
Ot, Ameryka. Znam ją z fotografii
Ta cud-kraina jest po prostu bajką
Każdy tam miewa auto... biografię
I nic nie robi. Zwłaszcza w czasie strajku
Tam istnieje wolność, proszę ja pana,
Tam nawet zbrodnia USAnkcjonowana.

Lub takie Indie. Także cud kraina
Lasy, fakirzy, słonie, błękit nieba.
Tu pięćset złotych kosztuje słonina
A tam — bierz słonia i rżnij ile trzeba.
Lecz bardzo mnie dziwi, że nie znam powodu
Czemu tam tyle ludzi ginie z głodu.

Lub taka Grecja. Kraina herosów.
Bezrękich bogiń. Ruin przedwiekowych.
Co prawda dzisiaj odróżnić nie sposób
Prastarych ruin od tych ruin nowych.
A w lazaretach znajdziesz setki młodych
Bogiń Wolności — bezrękich Afrodyt.

Czy znasz ten kraj, gdzie brzmi śmiech nieustanny
Czy znasz ten kraj, gdzie umierają smutki,
Tam gdzie dolary lecą na kształt manny
A głowa boli? Sypią się kogutki
Dziwne, że tobie wystarcza stolica
Lecz mnie zachwyca tylko zagranica.

Juljusz Żulawski — SKRZYDŁO DEDALA

* *

GDY zachlapany kwietniowymi kałużami, lub znużony majowym skwarem w mieście, pukał po swojemu do drzwi parterowego mieszkania — wiedział co go czeka. Ta obdrapana kamienica w uliczce na Powiślu była owej wiosny codzienną stacją w jego niespokojnej wędrówce. Joanna otwierała drzwi — i stała tam, w mrocznej sieni, z małomównym uśmiechem, z błyszczącymi oczyma.

Nie przychodził tu na tkliwe sjesty. Pokój rozbielony równomiernym światłem był tylko pracownią rzeźbiarską Joanny — nie miał Tomasz nawet na czym usiąść, a w poruszaniu się przeszkadzały rozmaite głowy i całe postacie z gliny, poobwijane mokrymi szmatami. Na ścianie wisiał samotnie zlew z kranem, pod którym Joanna myła po pracy ręce.

Tomasz miał zaledwie swoje dwadzieścia pięć lat wtedy, gdy o dwa lata starsza od niego Joanna stała przed nim, pośród martwych aktów kobiecych, tak wyprostowana, jakgdyby chciała drżeniem ramion zrzucić z siebie kitel roboczy, pod którym — przy pracy nazbyt nużącej dla jej wątłych sił — była tak samo naga, jak otaczające ją posągi. Onieśmielało to Tomasza. A przecież w tym geście, a właściwie w tym niespełnionym zamiarze gestu, było doprawdy tyleż miłości, co i naturalnego pragnienia rozpusty. Joanna podówczas rzeczywiście kochała Tomasza. I Tomasz — przeciwnie niż jego ewangeliczny imiennik — dowierzał jej bez trudności

Dowierzał jej słusznie. Nie był nigdy, ani wtedy, ani później — poza paroma w życiu momentami rozpaczy i pożałowania godnego obłędu — człowiekiem, który spodziewa się po drugich więcej, niż mają mu do dania. Ale Joanna właśnie miłość do ofiarowania mu — miała. Nie było powodu, aby tego nie dostrzegać czy nie uznawać.

Na ulicy, która wyprowadzała z Powiśla pod górę ku centralnym arteriom miasta, w znanej kawiarni, gdzie — niby z czasopism ilustrowanych wyjęte — pochylały się ku sobie twarze ówczesnych poetów, krytyków, powieściopisarzy, dramaturgów, aktorów, architektów i malarzy, w mrocznych przestworzach kina, które jak cień historii wydobywały mglistym konturem istnienie różnych klas społecznych — wszędzie, każde spotkanie się ich rąk było emocją dla obojga, każde spojrzenie Tomasza na ciemną i wysmukłą, niemal bizantyjską Joannę napełniało go mimowolną dumą. Z jej sublokatorskiego pokoju wymykał się wczesnym rankiem, dopóki reszta domowników spała, a Joanna pilotowała go — ciepła — na palcach bosych nóg, bez słowa i bez oddechu, aby nikogo nie obudzić.

— Coś robił dziś przez cały dzień? — pyta Joanna, jedyna w pracowni żywa i nieupozowana pośród tych wszystkich zamarłych w geście postaci ludzkich, myjąc białe jak z marmuru ręce w kaskadzie wody nad zlewem. Tomasz nie odpowiada. Wpatruje się w swoją dłoń otwartą jak w niewydrukowany kalendarz, zasępia się, zamyśla, niemal garbi — pod ciężarem całodziennych kłopotów i niepowodzeń, pod nieprzeniknioną chmurą niepokoju.

— Nie martw się, będzie jeszcze gorzej — kracze Joanna.

Wtedy Tomasz otrząsa się z zewnętrznych oznak przygnębienia — pełen nagłego gniewu i buntu wobec złowróżbnego śmiechu dziewczyny.

— Sama nie rozumiesz, dlaczego tak mówisz! — gromi ją twardo, z tą szorstką energią w głosie, która często myli ludzi co do bezmiaru jego wewnętrznych rozterek. — Gdy ja jestem przygnębiony, gdy ja jestem pesymistyczny, to wiem dokładnie dlaczego. Twój pesymizm jest irracjonalny, nieludzki!

Ale Tomasz się przechwalał — tak mówiąc. W rzeczywistości wszystkie istotne przyczyny, na które chciałby się tu powoływać, błyskały jedynie przed jego oczyma na krótko — niepowiązane ze sobą, nieuchwytne — i przepadały w mgłach.

Tomasz Podleski był młodym poetą.

Młodzi poeci w owych czasach, bez względu na to, z jakiego pochodzili środowiska, nie rozumieli prawd ekonomicznych tak bezpośrednio jak bezpośrednio rozumiał je młody strajkujący tokarz czy górnik. Tomasz żył przypadkami. Utrzymywał się raczej z drobnych pożyczek niż z jeszcze bardziej znikomych honorariów autorskich. Było to życie pełne szamotania się i upokorzeń, których nie mogły wyrównać słowa pochwały za dobry wiersz, wydrukowany w miesięczniku literackim.

Tomasz czuł rzeczywistość, ale nie ogarniał właściwych przyczyn tego wszystkiego, co widział dokoła — i co krytykował. Był „opozycjonistą", sarkastycznym wrogiem panującego ustroju ekonomicznego i reżymu politycznego — ale był wrogiem naprawdę niegroźnym. Nie rozumiał historii, nie widział jej dość jasno. Umiał nierzadko wybuchać nienawiścią albo ironią, lecz z najdotkliwszym swoim niepokojem — cóż miał robić? Gasił go co chwila w chłodnych dłoniach w gorącej miłości Joanny. Ciemne oczy — jeżeli nie odwracały się z roztargnieniem, jeżeli patrzyły na twardą twarz Tomasza — lśniły słodko jak rozgrzeszenie.

Były to czasy, w których ludzi jego pokolenia i starszych starano się — w ówczesnym systemie rządów — odsunąć jak najdalej od problemów państwowych, od polityki, od wszelkich spraw publicznych. Jedynie z usług ludzi bardzo głupich lub bardzo cynicznych grupa rządząca korzystała łaskawie, wygwizdując na nich jak na fujarkach swoje fałszywe melodie. Z drugiej strony tylko nieliczni — dzięki swej głębszej wiedzy teoretycznej z zakresu historii i ekonomii — zdobywali się na postawę ideologiczną dostatecznie sprecyzowaną, aby mogła być groźna politycznie. Tych wyłapywano pod jakimkolwiek pretekstem—choćby pod pretekstem posiadania w domu maszyny do pisania— i zamykano za „komunizm", którym to terminem posługiwano się tak szeroko, jak to tylko było w danej chwili potrzebne

D. c. n.